Nr. 361 Niedziela 5 Grudnia 1937 r. Rocz XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka H. 168

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Krew i bomby na ulicach

Jak witano najeźdźców japońskich w Szanghaju

W Szanghaju odbyła się wczoraj w części koncesji międzynarodowej parada wojsk japońskich z okazji odniesionego zwycięstwa. Oddziały wojsk japońskich poprzedzał oddział policji brytyjskiej.

W pobliżu jednego z wielkich sklepów chińskich na Nankinroad na przechodzące oddziały japońskie

RZUCONO BOMBĘ.

Żołnierze japońscy natychmiast rozproszyli się we wszystkich kierunkach. Jeden z chińskich policjantów i sprawca zamachu zostali zabici. Brytyjski policjant oraz kilku żołnierzy japońskich zostało rannych odłamkami bomb.

Pochód wojsk japońskich wywołał również szereg dalszych incydentów. Na jednej z ulic wybuchła petarda. W innym znów miejscu

JAKIŚ CHIŃCZYK POPEŁNIŁ W OBLICZU PRZECHODZĄCYCH WOJSK JAPOŃSKICH SAMOBÓJSTWO.

Wreszcie, jakiś cudzoziemiec WYRWAŁ JAPOŃSKIEMU ŻOŁNIERZOWI FLAGĘ I ZŁAMAŁ JĄ z okrzykiem oburzenia pod adresem Japończyków. Cudzoziemca tego aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym, gdzie przeprowadzane jest śledztwo. Narodowość jego nie została dotychczas ustalona.

Według zeznań naocznego świadka jeden z incydentów, do którego doszło podczas pochodu wojsk japońskich przez dzielnicę międzynarodową, miał przebieg następujący: pewien koreańczyk rzucił granat ręczny, który przeleciał ponad maszerującymi wojskami i wybuchł po drugiej stronie kolumny, raniąc trzech japońskich żołnierzy i jednego policjanta. Policjanci miejscowi niezwłocznie zastrzelili zamachowca.

Wstrzymana ofensywa japońska

Gwałtowne kontrataki wojsk chińskich pod Szanghajem

Ofensywa japońska w kierunku stolicy Chin, Nankinu

ZOSTAŁA WCZORAJ OSTATECZNIE ZATRZYMANA.

Na prawym skrzydle japońskim wojska chińskie bronią ciągle fortów Kiangyin, podczas gdy miasto tej samej nazwy znajduje się w posiadaniu Japończyków. Na lewym skrzydle japońskim oddziały japońskie zmuszone były nie tylko powstrzymać swój pochód, lecz skutkiem manewru okrążającego Chińczyków

OPUŚCIĆ ZDOBYTE KWANGTEH

i wycofać się na odległość 20 km.

Ze źródeł chińskich komunikują, że dowództwo chińskie zdołało nawiązać łączność pomiędzy linią obronną przebiegającą od Czangjang do Jangtse i linjami obronnymi, znajdującymi się pod miastem Kwangteh, odparłszy jednocześnie wszystkie ataki japońskie.

Prasa japońska donosi, że w Nankinie pozostały obecnie tylko chińska kwatera główna i centralne urzędy wojskowe oraz GARNIZON, WYNOSZĄCY OKOŁO 100 TYS. ŻOŁNIERZY a podporządkowany generałom Tan-Szen-Czi. Mieszkańcy opuścili miasto. Dowództwo chińskie dokłada ogromnych wysiłków — wzmacniając linię obronną pod Tsiujdżunem, w dolinie na wschód od Nankinu. Wzmocnione zostały również forty Ti - Tse - Szań i Tiuj-Tsin-Szań, jak również pozycje artylerii ciężkiej w Szaguan pod Nankinem.

Prasa japońska donosi, że ambasada sowiecka wywiera silny nacisk na rząd chiński, by nie rozpoczynano żadnych rozmów bezpośrednich z rządem japońskim. Jeżeli rząd chiński będzie kontynuował walkę, może on liczyć na wydatne wzmocnienie okazywanej przez ZSSR pomocy, nie wykluczając ewentualnej interwencji zbrojnej do Sujuan i Mongolii

Przyjazd min. Delbosa do Warszawy

Wczoraj o godzinie 4 min. 30 przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Francji Yvon Delbos. Oczekiwali go na udekorowanym flagami polskimi i francuskimi dworcu min. Beck z kilkunastoma wyższymi urzędnikami M. S. Z., szef protokułu dyplomatycznego p. Romer, wojewoda Jaroszewicz, prez. Starzyński oraz szereg przedstawicieli i attache wojskowych, zaprzyjaźnionych mocarstw. Przybył również ambasador W. Brytanii, Kennard, który jest osobistym przyjacielem min. Delbosa.

Licznie stawili się przedstawiciele prasy polskiej oraz korespondenci zagraniczni.

O godz. 4.30 wtoczył się na dworzec paryski pociąg pospieszny „Lux", z którego wysiadł min. Delbos. Po serdecznym powitaniu z oczekującymi go, min. Delbos przeszedł do samochodu, którego przejazd przez ulice miasta zgromadzeni licznie mieszkańcy stolicy witali entuzjastycznymi okrzykami na cześć Francji.

Wraz z min. Delbosem przybyło do Warszawy 12 wybitnych dziennikarzy francuskich.

Niemieckie biuro informacyjne donosi: Pociąg wiozący do Polski ministra Delbosa, przejeżdżał przez Berlin, przyczym zatrzymał się na kilku dworcach.

Na dworcu śląskim oczekiwał minister spraw zagranicznych Rzeszy Neurath, który wsiadł do pociągu min. Delbosa i przeprowadził z nim krótką rozmowę w obecności amb. Francois Ponceta.



NA ZDJĘCIU MIN. DELBOS I PREMIER CHAUTEMPS W POCIĄGU NA DWORCU PARYSKIM NA CHWILĘ PRZED WYJAZDEM DELBOSA DO WARSZAWY

Sensacyjne zmiany na naczelnych stanowiskach

w armii brytyjskiej

Utworzenie Generalskiej Rady Strategicznej

Wczoraj ogłoszone zostały w Londynie przez ministerium wojny wielkie zmiany na naczelnych stanowiskach armii brytyjskiej. Zmiany są wręcz sensacyjne

Sir Cyryl Deverell, liczący 63 lata, marszałek polny i głównodowodzący szef sztabu imperialnego, powołany na to stanowisko przed 18 miesiącami zaledwie z własnej inicjatywy zrezygnował ze swego stanowiska, aby uczynić miejsce dla młodszego wiekiem. Zamiast niego mianowany został o 12 lat młodszy generał major lord Gort, do niedawna pułk. w armii brytyjskiej w Indiach, którego min. wojny Belisha przed dwoma miesiącami dopiero powołał na stanowisko generalnego sekretarza ministerium wojny i przekonawszy się o jego zdolności i energii, podniósł od razu, z pominięciem starszeństwa 20-tu generałów, do najwyższej w armii brytyjskiej godności — szefa sztabu imperialnego. Lord Gort, obejmując w wieku lat 51 stanowisko szefa sztabu imperialnego, bije swym wiekiem wszystkie rekordy i jest najmłodszym generałem na tym stanowisku w dziejach armii brytyjskiej.

Ponad to min. H. Belisha wskrzesił skasowane od wielu lat stanowisko zastępcy szefa sztabu imperialnego i znów z pominięciem starszeństwa wielu innych, powołał na to stanowisko płk. sir Ronalda Adams, liczącego 52 lata, a uchodzącego za jed[n]ego z najzdolniejszych mózgów armii brytyjskiej. Równocześnie ustąpiło z naczelnych stanowisk w sztabie szereg generałów, liczących powyżej 60-ciu lat, którzy zastąpieni zostali młodszymi oficerami. Na ogół przeciętny wiek w dowództwie sztabu imperialnego armii brytyjskiej zniżony został z 63 do 52.

Min. H. Belisha zamierza również powołać do życia specjalną generalską radę strategiczną na wzór istniejącej we Francji najwyższej rady wojennej.

Przeprowadzenie w armii brytyjskiej tych energicznych reform stoi w związku z mechanizacją armii. Starszym generałom trudno było zastosować się do zmian, spowodowanych koniecznością mechanizacji i wojny chemicznej. Min. H. Belisha, przeprowadzając swe zmiany, któr[e] całkowicie zaaprobowane zostały przez gabinet brytyjski, a zwłaszcza przez premiera Chamberlaina, wstąpił na drogę wręcz rewolucyjną, uchylając całkowicie względy starszeństwa i wysuwając jako walor stanowiący o powołaniu na naczelne stanowiska w armii cechy charakteru, umysłu i zdolności.

Związek Zawodowy... Zebraków w Meksyku

Żebracy meksykańscy zwrócili się do Centrali związków zawodowych o przyjęcie ich do organizacji. Żebracy utworzyli związek „żebraków meksykańskich" i domagają się wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i „polepszenia warunków pracy". Ministerium pracy odmówiło legalizacji tego dziwnego związku.

W niedostępnych górach, na terenie

tragicznej katastrofy

polskiego samolotu SP-ASJ

W piątek o godzinie 4-ej nad ranem komisja śledcza, która ma zbadać w Bułgarii przyczynę katastrofy polskiego samolotu, nadesłała do Swety Wracz meldunek, że mimo wielkich trudności udało się jej dotrzeć do miejsca katastrofy i przeprowadzić dochodzenie. Rezultaty dochodzenia co do przyczyn katastrofy są jeszcze nieznane, gdyż komisja jest obecnie jeszcze w schronisku Popina Łaka i przybędzie dopiero wieczorem do Swety Wracz.

Zwłoki ofiar katastrofy, których tożsamość ustalono, zostały sprowadzone do schroniska Popina Łaka, a wieczorem będą przewiezione do Swety Wracz, skąd w sobotę będą dostarczone do Sofii.

Władze wydały zarządzenia, aby przewiezienie zwłok do Sofii odbyło się bez żadnych formalności.

Poseł R.P. Tarnowski był przyjęty przez premiera i ministra spraw zagranicznych Bułgarii Kiosseiwanowa. Poseł Tarnowski złożył na ręce premiera imieniem Rządu polskiego podziękowanie dla Rządu, władz państwowych, wojskowych i cywilnych Bułgarii za ofiarność okazaną przy poszukiwaniu zaginionego polskiego samolotu.

W dniach 12 i 19 grudnia

w dniach wielkich zgromadzeń manifestacyjnych w całym kraju,

ZWOŁANYCH W MYŚL WEZWANIA CENTRALNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

w imię walki o demokrację, w imię walki z faszyzmem,

NASZ ORGAN CENTRALNY MUSI ZNALEŹĆ SIĘ W RĘKACH KAŻDEGO UCZESTNIKA ZGROMADZEŃ.

Administracja nasza prosi o

ZAMAWIANIE OKREŚLONYCH ILOŚCI EGZEMPLARZY

conajmniej na dwa dni przed dniem zgromadzenia.

ADRES: Warszawa, Warecka 7, tel. 513-80.

Ciekawy pomysł

4 państwa porozumienia bałkańskiego: Rumunia, Jugosławia, Grecja i Turcja,— wydały nowe znaczki pocztowe, które będą ważne we wszystkich tych 4 państwach. Znaczki wydrukowane zostaną w Białogrodzie i opiewać będą na 3 i 4 dinary.

Kobiety przed sądem

za strajk chłopski

Za akcję podczas strajku chłopskiego w sierpniu b. r. stają przed sądami również kobiety. Ostatnio sąd grodzki w Sanoku skazał Marię Adamską na 1½ roku więzienia.

Sąd grodzki w Rohatynie odroczył sprawę posterunkowego Nasiłkowskiego, oskarżonego przez Józefę Przewiedę o pobicie w czasie strajku chłopskiego.

W Palestynie bez zmian

Sąd wojenny w Jerozolimie skazał wczoraj jednego Araba za nieprawne noszenie broni na długoletnie więzienie. Skazany Arab przechowywał w swym mieszkaniu wielką ilość karabinów, rewolwerów oraz naboi dum-dum, które przekazywał stopniowo nacjonalistom arabskim.

Na drodze pomiędzy Haifą a Jerozolimą wykonano napad na autobus zapełniony podróżnymi narodowości żydowskiej. Podczas walki został zraniony jeden Arab.

55 miliardów franków

wynosi budżet Francji

Sprawozdawca generalny budżetu francuskiego deputowany Jammy Schmidt ukończył swój raport, będący rekapitulacją obrad komisji finansowej Izby. Według danych tego raportu, który został już rozdany deputowanym, budżet Francji zamyka się po stronie dochodów cyfrą 54.251 milionów, po stronie wydatków 52.690 milionów, nadwyżka dochodów obejmie więc 1.160 milionów. Należy zaznaczyć, iż nadwyżka ta jest w całości przeznaczona na pokrycie długów kilku przedsiębiorstw państwowych.

Adwokat Szumański przemawia
w obronie p. Studnickiego

W dniu wczorajszym kończył swoje przemówienie rzecznik oskarżenia adw. Skoczyński poczym o godz. 1-ej w południe zaczął mowę obrończą adw. Szumański.

— Teraz oto — mówił adw. Szumański — kończy się akt drugi walki z prezydentem Starzyńskim. Akt. I odbył się w sądzie grodzkim przed kilku laty. I tu i tam był ten sam oskarżyciel prywatny. Zmienił się tylko oskarżony. Tam był Olpiński, ochrzczony przez prasę „genialnym hochsztaplerem". Zwalczyć hochsztaplera nie było zbyt trudno, trudniej jest zwalczyć jednak ten osad, który — jak stwierdził w swej książce p. Studnicki — został po tym procesie. Pisał o tym zresztą długoletni prezes Sądu Najwyższego, prezes Komisji Kodyfikacyjnej, Mogilnicki. W procesie Olpińskiego nie wyczerpano wszystkich dowodów, a szkoda bo byłoby lepiej przeciąć wszelkie możliwości plotkom, które się ciągle skupiają wokoło osoby oskarżyciela. Szkoda np., iż sąd nie dopuścił do skontrolowania kont wszystkich banków, gdyż dowiedzielibyśmy się może gdzie się podziewały różne sumy dawane wysokim urzędnikom. My wiemy, z protokółów prok. Korkucia, że 7 osób otrzymywało większe sumy od kartelu. Gdy sąd uda się na naradę, zastanowi się niewątpliwie czy p. Starzyński jest spadkobiercą Dekiertów czy Drzewieckich, czy też zacznie nowy szereg nie ojców, lecz ojczymów miasta.

Ja chcę za przykładem prokuratora dać sylwetki psychiczne Starzyńskiego i Studnickiego, opierając się na zeznaniach świadków.

Premier Składkowski wyraził się entuzjastycznie o p. Starzyńskim, zato wicemm. Jaroszyński **stwierdził, że prace społeczne Zarządu miejskiego stoją poniżej prac samorządu Radomia. Jeśli chodzi o osobę Studnickiego, to nawet prokurator odniósł się do niego po rycersku.**

Adw. Szumański stwierdza w tym miejscu, że jednakże w naszym życiu publicznym przeważają ludzie starsi... nie mówiąc o najmłodszym ministrze „o którym z przyczyn zrozumiałych mówić nie chcę".

Adw. Szumański stwierdza dalej, iż rzeczą najważniejszą w życiu publicznym jest odwaga cywilna. Dziś przez Polskę zaczyna iść nowy wicher: budzenie się świadomości obywatelskiej. Obywatel nie chce już być pionkiem, chce być aktorem, a starcie między tymi, co chcą obywatela trzymać na munsztuku a tymi co chcą go wyrwolić na aktora rozgrywa się właśnie tutaj.

Po przerwie adw. Szumański zaczyna mówić o gospodarce miejskiej.

Należy się zastanowić czy za p. Starzyńskiego była ona podwindowana ku górze, jak twierdzi p. Starzyński, czy jak mówi p. Studnicki obliczona na tani efekt.

Sala sądowa zamieniła się w radę miejską. Mówił tu oskarżyciel o zagadnieniach urbanistycznych, o bulwarach, o przebudowie.

Już w dawnej literaturze o Warszawie jest wspomnienie o gazowni i o bulwarach, które zaprojektował Stanisław August. Potym dopiero gospodarka rosyjska starała się miasto zubożyć i zbrzydzić. Już pierwszy prezydent miasta adw. Suligowski pisał o konieczności bulwarów. Kontynuowali pracę nad rozbudową miasta Lubomirski, prezydent Drzewiecki i inni. Znam gospodarkę miejską, bo byłem jednym z radców prawnych, ale zostałem zredukowany, bo jako radykał i socjalista nie pasowałem do ówczesnego Zarządu miasta, a p. Starzyński nie był unikatem w prowadzeniu polityki rugów politycznych. Nawrót do tych złych tradycji dawnych zarządów miasta nabrał wyrazu w szczególności, gdy zaczęto tworzyć legion młodych emerytów, a jednocześnie rozwinięto rozpęd karania dyscyplinarnego. M. innemi zwolniono cały szereg radców prawnych z adw. Gadomskim na czele, a teraz liczbę radców zwiększono znacznie. A my to opłacamy z naszych kieszeni.

Adw. Szumański omawia dalej zagadnienia rozbudowy miasta.

Adw. Szumański przechodzi do zagadnienia zrównoważenia budżetu miasta i stwierdza, że zadłużenie miasta wzrosło niepomiernie. Łatwość otrzymywania pożyczek z BGK jest obecnie wręcz niebywała. Dopiero następcy p. Starzyńskiego ujawnią, jaki ciężar zadłużenia miasta, obciąży nas, skromnych obywateli.

Historia ustali działalność p. Starzyńskiego: czy był ojcem miasta, czy złym ojczymem.

Zeznania Przegalińskiego i Kiersnowskiego były zabójcze dla p. Starzyńskiego, a poparły je przecież i zeznania świadka naczelnika wydziału Zwolińskiego. Nie pomoże nawet dyskwalifikowanie Kiersza jako konfidenta. Wiadomo, iż na konfidentów nie idzie kwiat ludzkości, ale przecież na podstawie zeznań konfidentów sądy niejednokrotnie skazują.

Mój klient p. Studnicki może się wykazać pobytem na Syberii, ja — obrońca — 7-miokrotnym więzieniem za sprawy polityczne. To związuje ludzi ideł. A ci z pod tego znaku hołdować będę prawdzie do ostatniej kropli krwi.

Po zakończeniu mowy adw. Szumańskiego głos zabrał adw. Zieliński. *I. K.*

Przegląd prasy

MIN. DELBOS W POLSCE.

Prawie wszystkie wczorajsze dzienniki poświęcają uroczyste artykuły przyjazdowi francuskiego min spraw zagranicznych do Warszawy.

min. spraw zagranicznych do Warszawskim" znajdujemy ciekawe depesze z Francji i Niemiec o stanowisku tamtejszej prasy. Wysuwane są — w związku z wizytą min. Delbosa do Polski — takie zagadnienia jak: 1) czy Polska może zastąpić dla Francji sojusz z ZSSR, który pono we Francji staje się mniej popularnym; 2) czy stosunek Polski i Francji do Ligi Narodów jest jednakowy — (Francja obstaje przy gwarancjach zbiorowych); 3) czy uda się zharmonizować stosunek Polski i Francji do „Małej Ententy" (chodzi o problem czechosłowacki).

P. B. K. umieszcza w „Kurierze Warszawskim" w związku z przyjazdem francuskiego ministra ciekawy artykuł, w którym delikatnie napomyka o pewnych „wersjach" na temat **chwiejności** polskiej polityki:

„Sądzimy, że manifestacja taka szczególnie dobrze odpowiada położeniu dzisiejszemu, w którym istnieje nad wyraz dużo elementów bałamuctwa, a dodaje jej wagi fakt, że odbywa się bezpośrednio po wizycie pp. Chautempsa i Delbosa w Londynie. Nie ma więc wątpliwości, że harmonizuje ona z poglądami angielskimi. Potrzebuje jej zresztą sama opinia francuska, wprowadzana nie od dzisiaj w błąd *różnymi wersjami na temat chwiejności polskiej polityki zagranicznej z ostatniej doby*. Trzeba się dowiedzieć, na co możemy liczyć w Warszawie (i w Bukareszcie) — pisze jeden z najpoważniejszych publicystów francuskich. Otóż ośmielamy się wyrazić przekonanie, że tym i wielu innym wątpliwościom jednych, rachubom drugich, nadziejom trzecich położy kres obecna wizyta p. Delbosa — której wynikiem *powinno być przede wszystkim stwierdzenie pełnej tożsamości poglądów obu państw na kapitalne zagadnienia europejskie*".

P. B. K. pisze jeszcze — niezmiernie ostrożnie — o konieczności usunięcia **taktycznych kontrowersyj**, istniejących między Paryżem a Warszawą.

Cały świat — bez przesady — z ogromnym zainteresowaniem obserwuje rozmowy warszawskie.— Od ich wyniku zależy niezmiernie wiele w całokształcie europejskiej sytuacji.

KLUB OZN W SEJMIE I SENACIE.

O tym klubie pisaliśmy obszerniej wczoraj. Warto jeszcze zacytować głosy konserwy. Konserwa ma wielkie zmartwienie, że klub OZN może utrudnić porachunki konserwy z Rządem, głównie z min. Poniatowskim (mają ćwiekał). Cat. w „Słowie" pisze:

„Ale... o zakład czytelniku — że tego (porachunku z Rządem) nie będzie, żadnego odłowania usunięcia obecnego gabinetu nie będzie. Nawet min. Świętosławski — który przecież obszedł się dość bezceremonialnie z całym Ozonem w sprawie Z. N. P., żadnym votum nieufności fatygowany nie będzie"

P. Cat ma jeszcze inne zmartwienie — że w klubie „Ozonu" rządzić będą „naprawiacze". Coprawda — pisze — do rządu „naprawiaczy" nie wybrano. Ale cóż z tego!" gorzko narzeka p. Cat. Przecie „naprawiacze" są jednolici i zgrani, wszędzie wysuwają swe najlepsze indywidualności. „Zwycięstwo naprawiaczy"— taki będzie koniec, zdaniem rozgoryczonego p. Cata.

Konserwa wszystko rozpatruje pod kątem rozgrywki z Rządem i „naprawą".

„DLACZEGO JESTEM SOCJALISTĄ?"

Pod tym tytułem Zarząd Główny TUR-a wydał znany odczyt znakomitego pisarza L. Kruczkowskiego. Wydawnictwo jest bardzo estetyczne — piękny druk, ładna okładka i ładna winieta. O treści odczytu pisaliśmy już raz obszerniej. Jest to obrachunek z faszyzmem i nacjonalizmem; podkreślenie głębokiej kulturalnej treści socjalizmu; polemika z poglądami De Mana. Treść niezmiernie ciekawa — zwłaszcza dla czytelnika nieco przygotowanego.

K. CZ.

Podpisanie układu,
który normuje całokształt spraw górniczych

PAT donosi z Katowic:

Po długotrwałych rokowaniach podpisany został układ zbiorowy wraz z szeregiem załączników, który normuje całokształt spraw, wynikających z umowy o pracę pomiędzy górnictwem węglowym na Śląsku a zatrudnionymi w górnictwie robotnikami. Układ ten obejmuje około 60.000 robotników Ustala on wszystkie warunki pracy za wyjątkiem sprawy zarobków, która uregulowana została oddzielnie w drodze uprzedniego arbitrażu. Układ podpisali: Związek pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo - hutniczego z jednej strony i organizacje robotnicze CZG, ZZZ i ZZP z drugiej strony. Obowiązuje on od 1 grudnia 1937 r. na czas nieograniczony z 3-miesięcznym wypowiedzeniem.

Adwokat uwięziony za strajk chłopski
wybrany do władz Rady Adwokackiej

Jeden z czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego w Małopolsce Wschodniej, dr. Tabisz, aresztowany w pierwszych dniach strajku chłopskiego i przebywający do tej pory w areszcie śledczym, został wybrany na członka Sądu Dyscyplinarnego Lwowskiego Rady Adwokackiej.

Likwidacja arsenałów
„Białych Kapturów"

W wielu miejscowościach Francji policja w dalszym ciągu odnajduje zapasy broni i amunicji. W departamencie Puy de Dome znaleziono dwa karabiny maszynowe w doskonałym stanie. W departamencie Nord znaleziono w pobliżu jeziorka ukryty w trzcinie karabin maszynowy. W Wersalu policja znalazła na ulicy pakunek zawierający około 100 naboi rewolwerowych. W jednym z zaułków Tuluzy znaleziono 30 granatów.

W ostatnich dniach październik(a) podczas pożaru w miejscowości Riberac w południowej Francji znaleziono w zgliszczach spalonego domu 4 karabiny maszynowe i 1278 naboi karabinowych.

Obrona morska Francji

Minister marynarki Francji Campinchi złożył przed komisją parlamentarną morską ważne oświadczenie dotyczące programu budowy nowych okrętów wojennych. Według słów ministra, nowy okręt liniowy „Jean Bart" w porności 35.000 ton jest już w 55 proc. wykończony i zostanie oddany do użytku w 1939 r. W nadchodzącym zaś roku zostanie spuszczony na wodę drugi okręt liniowy „Richelieu". Budowa przewidzianych łodzi podwodnych postępuje normalnie naprzód. Wszystkie nowobudujące się okręty, m in. krążownik „Strasburg", zostaną zaopatrzone w najnowsze urządzenia z zakresu artylerii zenitowej, której w pewnych wypadkach będzie można używać również przeciw okrętom wojennym. Również na dawniej zbudowanych okrętach zaprowadzone zostaną nowe wynalazki z dziedziny uzbrojeń przeciwlotniczych. Kredyty, które będą uchwalone w budżecie roku 1938 wystarczą w zupełności na uzupełnienie i odnowienie sprzętu wojennego floty.

Posiedzenie Senatu

Marszałek otworzył posiedzenie i odczytał zarządzenie pana Prezydenta o otwarciu sesji zwyczajnej Senatu.

Następnie zawiadomiono Izbę o zrzeczeniu się mandatu przez sen. Taube.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marsz. Prystor w imieniu Izby wyraził wdzięczność Senatu dla narodu bułgarskiego za pomoc okazaną przy odszukaniu samolotu, który rozbił się w górach Pirymu.

Izba przyjęła tę enuncjację marszałka oklaskami.

Wreszcie Senat dokonał wyboru komisyj senackich.

Z Sejmu

Generalnym referentem budżetu na rok bieżący wybrany został pos. Sowiński, prezes Izby Przem. Handl. w Sosnowcu.

Podczas ubiegłej sesji generalnym referentem budżetu był pos. Duch, poprzednio zaś pos. Miedziński.

Pos. gen. Żeligowski zrzekł się przewodnictwa w kole rolników Sejmu i Senatu.

Opozycja węgierska
ma dosyć awantur akademickich

Oddawna już istniejące nieporozumienie pomiędzy przywódcą opozycji, Tiborem Eckhardtem, a ministrem oświaty Homanem przeszło [illegible] minister oświaty podał się [illegible] dymisji. Dymisja ta nie została przyjęta przez premiera. Ostre stadium konfliktu spowodowane zostało wystąpieniem opozycji w parlamencie na skutek ostatnich zaburzeń studenckich w stolicy. Opozycja zarzuciła rządowi, że toleruje on propagandę skrajnej prawicy. Zaraz po interpelacji parlamentarnej przywódca opozycji Eckhardt odbył dłuższą rozmowę z min. Homanem, która zakończyła się opuszczeniem parlamentu przez Homana. Homan oświadczył potym, że Eckhardt zarzucił mu popieranie organizacji prawicowej „Strzało-krzyżowców", przy czym ciężko go obraził. Wskutek tych wydarzeń min. Homan uważał za stosowne udać się do premiera po zakończeniu posiedzenia parlamentu i złożyć swą dymisję. Premier Daranyi nie przyjął dymisji i zapewnił min. Homana swym całkowitym poparciem.

Wolne państwo „Eiry"

Rząd wolnego państwa irlandzkiego zakomunikował Lidze Narodów, że w myśl postanowień konstytucji irlandzkiej, która wejdzie w życie w dn. 29 grudnia r. b., nazwa oficjalna wolnego państwa Irlandii brzmieć będzie odtąd w języku irlandzkim „Eira".

Powódź na Jamajce

Według informacyj, jakie nadeszły telegraficznie do angielskiego ministerjum kolonii, w [illegible] powodzi na Jamajce utonęło [illegible] względnie zaginęło 153 osoby. Straty materialne przekraczają 50 tys. funtów szterlingów. 300 osób pozostało bez dachu nad głową.

Pokwitowanie

Na pomnik Ignacego Daszyńskiego

Ob. Michał Pitek, Końskowola, zł. 5.—.

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Metelski Aleksander, Ciechanów zł. 5.—.

Konkurs poetycki „Sygnałów"

Redakcja miesięcznika [illegible] „Sygnały" ogłosiła w ostatnim, [illegible] niowym numerze warunki [illegible] go przez nią konkursu poetyckiego. Mogą w nim brać udział wszyscy ci [illegible], którzy nie ogłosili jeszcze to[illegible] poezji. Rozmiary utworu poetyckiego nie mogą przekraczać 100 wierszy. Termin zamknięcia konkursu upływa z dniem 25 stycznia 1938 r. W jury zasiadają: Władysław Broniewski, Tadeusz Hollender, Ostap Ortwin, Julian Tuwim i K. W. Zawodziński. Nagrody są następujące: pierwsza 150 zł., druga 100 zł., trzecia 50 zł., ponadto zostaną przyznane nagrody książkowe. Szczegółowe warunki konkursu znajdą się w ostat[illegible]

Kłócą się o stanowisko
marionetki japońskiej

W Pekinie bawi obecnie b. premier Mandżukuo (do r. 1935) — Dżen - Tsian - Siuj, jeden z wybitnych działaczy dynastii mandżurskiej i były wychowawca cesarza mandżurskiego Pu - Yi. Pobyt jego w Pekinie prawdopodobnie pozostaje w związku z kandydaturą Pu - Czie, młodszego brata cesarza mandżurskiego, na stanowisko głowy rządu autonomicznych Chin Północnych. Kandydatura ta spotkała się jednakże ze sprzeciwem ze strony cesarza Pu - Yi, który uważa, że bratu jego brakuje doświadczenia politycznego. Chiński marszałek Wu - Pei - Fu, którego kandydatura również była wysuwana, uchylił się od przyjęcia propozycji. W prow. Honan powstał autonomiczny rząd lokalny, którego stolica znajduje się w Czanteh, 50 klm. od Pekinu. Premierem tego rządu jest gen. Siao - Gi - Czen, b. dowódca dywizji w armii marszałka Wu-Pei-Fu.

Dn. 5 grudnia odbędzie się w sali teatru „Ateneum" w Warszawie ul. Czerwonego Krzyża 20 UROCZYSTA AKADEMIA ŻAŁOBNA ku czci twórcy sportu robotniczego tow. Jerzego Michałowicza

Tekst dosłowny według diariusza sejmowego

Interpelacja

posła ks. dr. Józefa Lubelskiego do pana Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie strajku chłopskiego i jego pacyfikacji

W dniach od 16 sierpnia do 25 sierpnia r. b. odbył się na terenie kilkudziesięciu powiatów w Polsce południowej, zachodniej i środkowej strajk chłopski ogłoszony i przeprowadzony przez Polskie Stronnictwo Ludowe.

Nie wchodząc w kwestię jego legalności ani w zagadnienie jego celowości, nie pochwalając gwałtów, niszczenia mienia cudzego, ani wywieranego teroru, które to fakty w niejednym powiecie podczas strajku i w związku z nim miały miejsce, trzeba stwierdzić, że władze państwowe nie ogłosiły publicznie zakazu strajku przed jego rozpoczęciem, mimo że wiedziały o jego proklamowaniu. Stwierdzić również należy, że strajk ten był w wielkiej mierze wynikiem rozgoryczenia chłopów z powodu zupełnej bezowocności dotychczasowych starań Stronnictwa Ludowego o realizację postulatów ludowych drogą memoriałów, rezolucyj i masowych manifestacyj. Był on również protestem mas ludowych przeciwko ignorowaniu tych postulatów politycznych. Chłopi bowiem polscy, zorganizowani w tym Stronnictwie, uważając się narówni z innymi obywatelami Państwa Polskiego za pełnowartościowych obywateli, jako ci, którzy razem z innymi warstwami społecznymi wywalczyli i obronili niepodległość Ojczyzny i bronić tej niepodległości są zdecydowani — czują się po przewrocie majowym pokrzywdzeni pod względem praw politycznych, ograniczeni w tych prawach przy wyborach samorządowych i do ciał parlamentarnych, odsuwani od wpływu na rozwój Państwa i w wysokim stopniu rozgoryczeni, że dla tego, którego uważają za swego przywódcę i który ich w roku 1920 wezwał skutecznie do obrony Ojczyzny, nie mogą się doprosić amnestii.

Władze państwowe przystąpiły do likwidacji strajku. Było to ich prawem, a nawet obowiązkiem, bo każdy strajk większy jest zaburzeniem życia publicznego, daje żywiołom nieodpowiedzialnym okazję do gwałtów i nadużyć, a gdy dłużej trwa, o ile dotyczy ważnych dziedzin życia publicznego, może wywołać fatalne skutki dla Państwa i społeczeństwa.

W interpelacji swojej nie chodzi mi o sam fakt likwidacji strajku chłopskiego, ale o *sposób* przeprowadzenia tej likwidacji. Policja bowiem w wielu powiatach Małopolski likwidowała ten strajk tak gwałtownie, bijąc pałkami winnych i niewinnych, nawet dzieci i kobiety, że w niektórych miejscowościach wywołało to ze strony chłopów reakcję samoobrony, co znowu dało policji okazję do użycia broni palnej. I przyszło do tragicznych zajść. Polała się obficie krew chłopa polskiego. W Kasince Małej (pow. Limanowa) padło 9 trupów, w Majdanie Sieniawskim (pow. Jarosław) aż 15, w Jabłonce ad Dydnia 4, w Muninie (pow. Jarosław) 7, nie wymieniając tych miejscowości, w których padło po jednym lub dwuch chłopów. Liczba ciężko lub lżej rannych chłopów jest oczywiście kilkakrotnie większa od liczby zabitych. Dodać należy, że to przeważnie ojcowie licznych rodzin i że umierającym utrudniano nawet pojednanie się z Panem Bogiem, jak to zdarzyło się w Kasince Małej, gdzie kapłan podczas jazdy autem ciężarowym przy trupach i policji musiał zaopatrywać umierających. Równocześnie z tą likwidacją rozpoczęły się w czasie strajku i po strajku masowe aresztowania winnych i niewinnych, nawet ciężko chorych, jak np. profesora U. J. d-ra Kota rewizje za bronią i t.zw. pacyfikacja, podczas której zwłaszcza w powiatach: Przeworsk, Brzozów, Jarosław, Buczacz *niszczono bezmyślnie sprzęty domowe, ubrania, pościel, narzędzia rolnicze, środki żywności, naczynia kuchenne, a nawet obrazy religijne.*

Na długie czasy pamiętać będą tę „pacyfikację" gromady: Stale, pow. Tarnobrzeg, Harta obok Dynowa, Górki pod Brzozowem, Krzeszowice, Pantalowice, Łopuszka, Manasterz, Siedleczka, Sietecz w pow. Przeworskim, Budałowice, Dunkowice, Michałówka, Munina w pow. jarosławskim. Dźwinogród w pow. Buczacz i in.

Według otrzymanych wiadomości podczas żadnego strajku robotniczego nie postępowano ze strajkującymi tak bezwzględnie i brutalnie, jak podczas ostatniego strajku chłopskiego i nigdzie tak złośliwie nie niszczono mienia i pracy ludzkiej, jak wtedy. W społeczeństwie panuje przekonanie, że gdyby władze państwowe podczas tego strajku były stanęły na wysokości zadania. jak to było w niektórych powiatach, byłby strajk chłopski minął spokojnie, jak minął tam, gdzie władze nie popadły w konflikt ze swymi zadaniami, tymbardziej, że strajk wykazał naogół dużo dyscypliny chłopa polskiego, gdyż nigdzie nie doszło do większych zaburzeń na tle socjalnym, ani do niszczenia dróg, kolei, mostów i urządzeń państwowych i to mimo silnej agitacji komunistycznej i dużego rozgoryczenia strajkujących.

Podając powyższe fakty, stwierdzające, że przy likwidacji strajku i przy stosowaniu represji *władze używały metod niedopuszczalnych w Państwie cywilizowanym*, jakim jest Polska, do wiadomości P. Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych proszę o udzielenie wyjaśnień, co do poczynionych i zamierzonych zarządzeń w tej sprawie, a w szczególności:

1. Czy Pan Prezes Rady Ministrów zarządził surowe śledztwo w sprawie zabijania chłopów i w sprawie niszczenia ich mienia, a winnych pociągnie do odpowiedzialności?
2. Czy wynagrodził, względnie wynagrodzi niewinnie poszkodowanym poniesione straty?
3. Czy wdowom i sierotom po zabitych przyjdzie z pomocą?
4. Czy w imię tak potrzebnej konsolidacji narodu gotów jest spowodować amnestię dla więzionych za udział w strajku, o ile nie dopuszczali się podczas strajku innych wykroczeń i spełnić słuszne żądania ludu polskiego?

Interpelant:

KS. DR. JÓZEF LUBELSKI.

Rozmowy londyńskie

Wizyta lorda Halifaxa u Hitlera wprowadziła do naprężonej atmosfery politycznej w Europie jeszcze więcej naprężenia, zrodziła mnóstwo plotek i podejrzeń. O wynikach wizyty nie udzielano informacji; dzienniki angielskie mogły podać swym czytelnikom jako jedyną konkretną rzecz, przywiezioną przez Halifaxa z Niemiec— uśmiech na twarzy! To mało na stroić do optymizmu.

Prawdę mówiąc, to i teraz o przebiegu wizyty Halifaxa, wiedzą tylko nieliczni wtajemniczeni, do których należą Rząd angielski i Rząd francuski, którego premier i minister spr. zagr. usłyszeli z ust Halifaxa sprawozdanie o jego wizycie w Niemczech.

Tak samo rozmowy londyńskie są spowite mgłą tajemnicy. Urzędowe komunikaty nic nie mówią, jeszcze mniej treści zawiera oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin. Sądząc z tych komunikatów rozmowy londyńskie miałyby utwierdzić Anglię i Francję w ich dotychczasowej polityce względem Niemiec, w której żadna nie przewiduje się zmiana. Jeżeli chodzi o roszczenia kolonialne Niemiec, to — wedle urzędowego komunikatu — Anglia i Francja gotowe są poczynić Niemcom obietnicę zbadania tych roszczeń w ramach powszechnego porozumienia europejskiego. Wynikałoby z tego, że Niemcy musiałyby się wpierw zgodzić na udział w tym powszechnym porozumieniu, by móc uzyskać jakieś kolonie. Ale Niemcom, jak wiadomo, ani się nie śni uczestniczyć w powszechnym porozumieniu, obietnice francusko - angielskie są tedy bezprzedmiotowe.

Czemu więc Chamberlain już po rozmowach londyńskich oświadczył w Izbie, że wizyta Halifaxa przyczyniła się do usunięcia „powodów nieporozumień międzynarodowych, jak również do polepszenia atmosfery?"

Może ta nuta uspokajająca wypływa stąd, że Hitler po wizycie Halifaxa w mowie augsburskiej oznajmił, że może czekać na zwrot kolonii sześć lat. Może ten termin tak „polepszył atmosferę" polityczną Rządu angielskiego. Warto zwrócić uwagę, że — zdaniem konserwatywnego Rządu angielskiego — atmosfera polityczna w Europie nie grozi już wojną. W sprawie Hiszpanii Anglia zaspokoiła wszystkie żądania faszyzmu i zabezpieczyła się już na wypadek zwycięstwa gen. Franco; losy Europy środkowej Anglia oddaje w ręce Francji, nie troszcząc się zbytnio ani o Austrię ani o Czechosłowację. Istotny kłopot sprawła Anglii wojna na Dalekim Wschodzie, ale właśnie ta wojna wymaga, by Anglia pozbyła się trosk europejskich. Drugim kłopotem było żądanie kolonii przez Niemcy, ale skoro Hitler może czekać sześć lat, to nie ma powodów do alarmu. Jedno i drugie — wojna na Dalekim Wschodzie i kolonie — wykraczają poza politykę europejską. I Anglia ma nadzieję, że się jej uda wyzyskać ten „spokój" w Europie do polubownego załatwienia trudności pozaeuropejskich. Oczywiście na drodze rokowań z Niemcami i Włochami, sojusznikami Japonii.

Trzeba bowiem podkreślić to główne dążenie Anglii konserwatywnej, dążenie do porozumienia z osią Berlin - Rzym, do zbliżenia osi Londyn - Paryż do tamtej osi. To jest główny cel polityki angielskiej. Będą się tedy toczyły dalsze rozmowy z Berlinem, już zapewne bez pośredników à la Halifax, którego wizyta tyle narobiła hałasu, lecz zwykłą drogą dyplomatyczną. Mówi się w Anglii o projekcie nowego układu zachodniego z udziałem Anglii, Francji, Niemiec i Włoch, a więc czegoś w rodzaju nowego „paktu czterech", który przed laty był pomysłem Mussoliniego, a teraz miałby być podjęty na nowo przez Anglię! Niemcy mianoby zachęcić do udziału w tym pakcie widokami ustępstw kolonialnych (a zapewne i innych), Włochy zaś — uznaniem zaboru Abisynii. Wzamian za to Niemcy i Włochy musiałyby „współpracować" w Lidze Narodów.

Niedowarzone i szkodliwe projekty tego rodzaju, jeżeli mają jaki sens, to tylko ten, że pozwalają Anglii wygrać na czasie i wykańczać jej program zbrojeniowy. Jest to więc polityka odkładania wojny, przesuwania jej na czas późniejszy, ale nie polityka — pokoju. Mimowoli nasuwa się porównanie wizyty Halifaxa — pewien publicysta angielski przypomina to — z wizytą Haldana w Berlinie w r. 1912, **w dwa lata przed wybuchem wojny światowej...**

(jmb.)



Głupstwo złośliwe a bezczelne

W piątkowym „Głosie Narodu" niejaki p. K. Turowski wyprodukował artykuł p. t. Sojusz socjalistów z komunistami — zawarty. Chodzi o rozmowy, przeprowadzone ostatnio pomiędzy tow. tow. Leonem Jouhaux, Schevenelsem i Stolzem z jednej strony a przedstawicielami sowieckich związków zawodowych ze strony drugiej.

Pisaliśmy o tych rozmowach parę dni temu. Daliśmy też wyraz naszemu sceptycyzmowi, jeśli mowa o szansach wyniku pozytywnego. Bo sprawa jest właściwie bardzo prosta:

1) nasza Międzynarodówka Zawodowa nie uzna i nie może uznać „Profinternu" (Komunistycznej Międzynarodówki Zawodowej) za czynnik równorzędny; „Profintern" nie istnieje zresztą w życiu rzeczywistym; istnieją związki, działające na terenie Państwa sowieckiego;

2) te związki, działające na terenie Państwa sowieckiego, mogłyby — teoretycznie—przystąpić do naszej Międzynarodówki Zawodowej; musiałyby wszakże przed tym:

a) przystosować się do naszej Międzynarodówki Zawodowej w zakresie ideologicznym;

b) uniezależnić się od Rządu sowieckiego;

c) zmienić odpowiednio własną budowę organizacyjną;

3) ponieważ ustrój państwowy ZSSR. i jego system rządzenia uniemożliwiają faktycznie to wszystko, co wyliczyłem przed chwilą, — dlatego właśnie odnosimy się do samej próby bardzo a bardzo sceptycznie.

Chyba jasne... dostatecznie?

Ów p. K. Turowski natomiast, opisując zdarzenie, przedstawia je, jako „sojusz" socjalistów i komunistów. To jest ze strony p. Turowskiego wynikające z nieznajomości sprawy — głupstwo. Aliści głupstwo staje się głupstwem złośliwym a bezczelnym z chwilą, gdy p. Turowski pozwala sobie napisać a „Głos Narodu" pozwala sobie wydrukować takie oto zdanie:

> „Pp. Żuławski i Kwapiński będą otrzymywali rozkazy z Kremla".

W tym miejscu dyskusja dalsza przestaje być możliwą. Ludzie przyzwoici nie mają żadnego obowiązku reagować na... „polemikę" tego rodzaju. Mogą najwyżej poradzić ks. Piwowarczykowi, redaktorowi „Głosu Narodu", by „Głos Narodu" zainteresował się nieco bliżej zasadami etyki... chrześcijańskiej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Czy weszliśmy w okres nowego kryzysu?

(W) Z uporem powraca na łamy prasy również codziennej, a nie tylko fachowej, gospodarczej, zagadnienie: „Czy stoimy już w obliczu nowego kryzysu?"

Jaka jest wymowa faktów? Dowodzą one jeśli porównać sytuację obecną z sytuacją z przed roku, że nastąpiła w każdym razie stagnacja, **wstrzymanie ruchu wzwyż** w większości ważniejszych krajów przemysłowych.

Jeśli weźmiemy **Anglię, produkcja** jej pozostaje mniej więcej na tymże poziomie, co przed rokiem. Przekracza ona co prawda o 25% stan z r. 1929, ale nie trzeba zapominać, że w tym okresie sytuacja przemysłu angielskiego była daleka od pomyślności.

W **Stanach Zjednoczonych,** po wzroście produkcji w końcu 1936, nastąpiła stabilizacja na poziomie, zbliżonym do stanu z r. 1929, a — po zniżce w czerwcu i lipcu r. b., poprawie we wrześniu — nastąpiło ostatnio ponure pogorszenie sytuacji.

Wskaźnik produkcji przemysłowej we **Francji,** który w sierpniu 1936 obniżył się do poziomu 66,7 — w kwietniu 1937 wykazał liczbę 75,3, by w sierpniu r. b. znów się obniżyć. **Holandia** dość dobrze zdołała wyzyskać sytuację po obniżce wartości pieniądza i wskaźnik produkcji w grudniu r. b. wyniósł 91,4 (wobec 1929 = 100). Od tego czasu dał się zauważyć nieznaczny wzrost, który jednak w lipcu ustąpił miejsca ponownemu skurczeniu się produkcji.

Zaznaczyć należy, że Holandia należy do niewielu krajów, które wykazały w ostatnim czasie znaczny wzrost produkcji. Jest jeszcze w tej liczbie **Japonia,** ale to pozostaje w związku z ożywionym okresem przygotowań wojennych.

Nawet i gospodarka państw faszystowskich, rzekomo uniezależniona od sytuacji światowej, rzekomo znajdująca się na drodze do „samowystarczalności" — uległa ogólnej tendencji. W **Niemczech** mamy utrzymanie się produkcji na tym samym poziomie, oznaczonym przez wskaźnik 117. Produkcja **włoska,** która w maju r. ub. osiągnęła poziom 107, w lipcu r. o. wynosiła zaledwie 86,7.

Tak więc r. 1937 zaznacza się osłabieniem, a nawet w niektórych krajach całkowitym wstrzymaniem owej poprawy gospodarczej, która zaznaczyła się od r. 1932.

Czy można jednak mówić, że to osłabienie oznacza początek nowego kryzysu? Ostatnie załamanie się cen i kursów na giełdach światowych dało podstawę do nowych uwag na temat nadciągania nowego kryzysu. Bał nawet pismo francuskie „l'Europe Nouvelle" („Nowa Europa") stwierdza, że **kryzys już nastąpił,** czego przyczyną jest jednak nie spadek kursów, lecz sytuacja gospodarcza, w szczególności w Stanach Zjednoczonych.

„L'Eurone Nouwelle" (przytaczamy za „Polityką Gospodarczą") pisze o tym nowym kryzysie:

> „kryzys trwać będzie stosunkowo krótko i że zasięg jego nie będzie duży. Zauważmy, że kryzys 1929 r. nie byłby tak głęboki, gdyby nie to, że rozpoczął się w szczególnie niesprzyjających warunkach. Otóż żadna z podstawowych dysproporcyj ówczesnych obecnie nie istnieje. Farmerzy amerykańscy nie są więcej przeciążeni długami, rynek londyński nie ulokował na długie terminy w Austrii i w Niemczech wielkich mas kapitału, pożyczonych na terminy krótkie, ceny w złocie są anormalnie niskie i produkcja złota będzie nadal rosnąć. Jeśli nie może ona zatrzymać spadku kursów, to jednak znacznie ułatwi przyszłą zwyżkę cen. Możliwe, że rozpoczyna się kryzys o małym natężeniu, podobny do tych, jakie znamy z lat 1895 — 1914 i których czas trwania rzadko przewyższał jeden rok".

Słowem twierdzenie to brzmi: kryzys, być może już nastąpił, tylko nie ma tych przyczyn, które w r. 1929 zwiększyły jego siłę, zasięg i spowodowały przeciągnięcie się jego trwania.

Czy twierdzenie to jest słuszne? Wiedzieliśmy, że już od roku trwa zastój, a okres poprawy właściwie się zakończył.

Czy jednak ten zastój istotnie przeszedł w kryzys? Wielce interesującym był fakt, że po ogłoszeniu wielkiego planu budowlanego Roosevelta, giełdy natychmiast, zareagowały dodatnio. Załamanie kursów, przynajmniej na razie, ustąpiło miejsca poprawie.

Z powyższych faktów wypływałyby dwie uwagi ogólne:

Przede wszystkim — tak czy inaczej — trudno mówić o tym, że świat wszedł pod rządami, kapitalizmu w okres trwałej pomyślności.

A następnie — nadzieja przezwyciężenia obecnego zastoju, jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, leży w planowych poczynaniach, jak np. w wielkim amerykańskim programie budowlanym. Oznacza to, że **prawa regulacyjne ustroju kapitalistycznego, na podstawie których, po kryzysie następowała faza pomyślności — zostały osłabione.**

Dla mas pracujących jest to jeszcze jedna wskazówka, że znaleźć trzeba drogi wyjścia z ram obecnego ustroju gospodarczo-społecznego.



Dyskusja polityczna w Sejmie

Mowa premiera Sławoj Składkowskiego

Mowa pos. Hanebacha

W dalszym toku czwartkowej dyskusji nad ustawą skarbową i expose zabrał głos pos. Hanebach, którego poglądy są zbliżone do poglądów lewicy legionowej.

Poseł Hanebach mówił:

„Rozbiliśmy partyjnictwo, by zjednoczyć społeczeństwo, a jednoczyliśmy społeczeństwo tak, że *stoimy dziś wobec kompletnego rozbicia i rozkładu*, które grozi Państwu nieobliczalnymi następstwami. Rzucaliśmy piękne hasła, ale nie wlewaliśmy w nie treści. Zorganizowaliśmy samorząd terytorialny. Ustawa samorządowa miała wciągnąć całe społeczeństwo w orbitę pracy dla siebie i państwa. W realizacji tej zasady doszliśmy do tego, że samorząd mamy na papierze, a *de facto rządzi administracja państwowa*. Jeżeli to wynika z braku zaufania do społeczeństwa, to nie dziwmy się, że zrodziliśmy w społeczeństwie uczucie wzajemności. To samo może w mniej ostrej formie obserwujemy w samorządzie gospodarczym i społecznym. *Społeczeństwo to zatęskniło wreszcie do realizacji w życiu codziennym ustaw, począwszy od ustawy konstytucyjnej, domaga się ono poszanowania prawa przede wszystkim od jej twórców i stróżów.*

NAPAŚCI I SPRAWCY NIEZNANI

W życiu codziennym obserwujemy fakty, że winni nieposzanowania prawa nie zawsze są pociągani do odpowiedzialności. *Nie wykryci zostali sprawcy napadu na publicystę Wasiutyńskiego, na kierownika O. N. R. Piaseckiego, na kierownika Związku Młodej Polski Rutkowskiego, na pracownika drukarni A. B. C., na pochód Bundu.* Gdy w wypadku zorganizowanego napadu na redakcję A. B. C. sprawca się przyznał, a był nim Związek Młodej Polski, nie wyciągnięto właściwych konsekwencyj i Związek ten pozostaje jako trzon ideowy O. Z. N. *Kastet i pałka stały się argumentem politycznym młodzieży, nieznany sprawca stał się przysłowiowym czynnikiem rozkładu, podczas gdy tworzy się dla niewiadomych celów wielkie procesy, które zawstydzają poczucia instynktu społecznego i państwowego. Słynny proces Parylewiczowej sprawiał wrażenie powszechnego niemal przekupstwa w instytucji wymiaru sprawiedliwości, a skończył się na nic nie znaczącej w życiu Państwa drobnej aferze kilku spekulantów.* Proces skarbowców nie w mniejszym stopniu zdyskredytował cały aparat skarbowy. A toczący się obecnie proces przeciw Studnickiemu wywołuje wrażenie że dla rozgrywek osobistych roztacza się przed światem obraz ponurych stosunków, które oddalają obywatela od właściwego pojmowania obowiązków względem Państwa. *Z drugiej strony, gdy ktoś stawia zarzuty pod adresem jednej tylko czy kilku osób, odpowiedzialnych za organizację sprawiedliwości, zamyka się drzwi Sądu.*

Podważane poczucie sprawiedliwości i umiaru udziela się wszelkim czynnikom sprawującym władzę. Gdy w Związku Gmin Wiejskich wykryte zostają nadużycia, nie widzimy reakcji ze strony władz. Natomiast nagłą ostrą reakcję obserwujemy do wielkiej i zasłużonej organizacji Związku Nauczycielstwa Polskiego".

SPRAWA Z. N. P.

Pos. *Madeyski* mówi o atmosferze zakłamania.

Pos. *Hoffman* broni Zw. Naucz. Pol. Dziesięć lat siedział pos. Hoffman w Zarządzie Głównym i nie wyczuł tendencyj komunistycznych. Jeden numer „Płomyka" w ciągu 20 lat był — powiedzmy — omyłkowy, a cóż powiedzieć o numerze wydanym za rządów komisarskich, w którym było 165 błędów.

ARESZTOWANIA

„Na Wołyniu w lipcu i sierpniu aresztowano 120 ludzi, a po 2 miesiącach wypuszczono 93. Już raz zapytywałem się, czy droga poprzez więzienie jest skutecznym działaniem dla uobywatelenia człowieka? Jeżeli dziś widzę te wielkie aresztowania i zarazem porównam ten fakt z tym, że pewnego profesora Uniwersytetu aresztowano i robiono mu dużo przykrości, a za nim zaraz ujął się Senat i mimo to ten profesor doznawał przykrości, to co dopiero będzie z takim chłopem, za którym się nikt nie ujmie. On siedzi nie 2 dni, lecz 2 miesiące i to w okresie żniw. Z jakim rozgoryczeniem wyjdzie on z tego więzienia? Również uderzyło mnie, że w procesie adwokata Szumańskiego powiedziano w motywach wyroku, że podsądny dotknął osobiście Ministra i że ta część rozprawy odbyła się przy drzwiach zamkniętych".

Przemawiało jeszcze kilku mówców, a wśród nich pos. Sommerstein o zarządzeniach ławkowych, o demolowaniu sklepów żydowskich i t. p.

Przemówienie p. Premiera

SPRAWA OKÓLNIKA P. PREMIERA

Nawiązując do przemówienia gen. Żeligowskiego, p. Premier oświadczył:

Gdyby mi powiedział jakiś zasuszony prawnik, że rok temu naruszyłem konstytucję, i on do mnie teraz przychodzi i mówi mi: „naruszyłeś pan konstytucję, dziś to panu mówię", to pomyślałbym sobie, że tak on rozumuje, że dla niego jest to teoretyczna kwestia, że może to tak sobie mówić.

Ale jeżeli generał, jeden z najdzielniejszych generałów, zdobywca Wilna, mówi mi przeszło w rok po dokonanym fakcie, że ja naruszyłem konstytucję, i mówi to spokojnie, po przyjacielsku, a potem prosi mnie, abym cofnął okólnik, którym naruszyłem konstytucję, to mnie nie chce się w to wszystko wierzyć, tu coś nie sztymuje.

I dlatego nie korzystam z nieobecności gen. Żeligowskiego. Przeciwnie: jako były podkomendny znam go dobrze, mam sentyment dla niego i wiem, że gdybym naprawdę naruszył konstytucję, to nie czekałby rok na to, by wytoczyć dochodzenie w tej sprawie. Działałby natychmiast. Póki nie wytoczy dochodzenia, póki nie spowoduje postawienia mnie przed trybunałem stanu, — jestem spokojny, że konstytucji nie przekroczyłem".

„SYTUACJA USPOKAJA SIĘ"

W ciągu półtora roku — mówi dalej p. premier — ciągnę tą starą moją drogą w kierunku sprawiedliwości społecznej. Nie będę tutaj wam przykładów cytował, powiem tylko ogólnie, że jednak nastroje, że jednak sytuacja w kraju pomimo wszystkie plotki, pomimo wszystkie „noce", czy „kwadranse" obiecywane, stopniowo uspokaja się, że sytuacja socjalna się poprawia, że zarobki wzrastają, że na ogół biorąc, nie licząc tragicznych dziesięciu dni sierpniowych, mamy w ciągu roku ostatniego jednego zabitego i kilkunastu rannych. Spokój więc jest.

STRAJK CHŁOPSKI

Następnie omawia p. premier sprawę strajku chłopskiego. Przytacza odezwę Stronnictwa Ludowego:

„Stronnictwo Ludowe w swej odezwie napisało co następuje:

„Chłopi! od 16 sierpnia 1937 do 25 sierpnia włącznie strajk chłopski". Dalej piszą tak: W tym czasie wszyscy chłopi w Polsce z wyłączeniem Pomorza, Wileńszczyzny, Wołynia, Małopolski Wschodniej i Śląska Górnego, winni nic nie kupować, ani nic nie sprzedawać, nie wyjeżdżać do miast i pracować tylko przy koniecznej pracy na swych gospodarstwach". A dalej piszą: „nie dajcie się jednak sprowokować do żadnych innych wystąpień, zachowujcie się spokojnie, godnie, zastępujcie się na wypadek aresztowania itd.", a na końcu odezwy jest napisane: „nasz nowy czyn chłopski, ten nasz dziesięciodniowy strajk chłopski, musi być początkiem do przywrócenia chłopu w Polsce praw do życia — współgospodarza, a krajowi ładu, porządku i bezpieczeństwa".

„Koledzy! Rzeczywiście uwierzyłem tej odezwie i miałem wrażenie, że po święcie Żołnierza ten strajk, być może, będzie ograniczony do zwykłego strajku, że przejdzie względnie spokojnie.

Ale możecie mi zadać również koledzy pytanie, dlaczego nie przyjechałem natychmiast do kraju, gdy dowiedziałem się, będąc we Francji, że tu dzieją się podobne rzeczy.

Czynniki miarodajne francuskie były uprzedzone, że będę tam przez 2 tygodnie i kiedy gazety francuskie zaczęły się rozpisywać, jaka to straszna rewolucja jest w Polsce, po telefonicznym porozumieniu się z Rządem w Warszawie, doszedłem do przekonania, że lepiej będzie jednak, żebym nie wracał do Polski, nie wyjeżdżał z Francji, bo wychodziłoby to tak, że premier Polski nie może nawet na 2 tygodnie wyjechać, bo tam zaraz dzieją się okropne rzeczy.

REAKCJA NA STRAJK

Następnie powiada p. premier, że wypadki „nie były działalnością całego Stronnictwa Ludowego, ale mafii, która w tajemnicy podburzała chłopów..." i mówi dalej:

„Proszę panów, reakcja policji musiała być bardzo ciężka. 42 zabitych chłopów, proszę kolegów. Kilkudziesięciu poturbowanych policjantów — też synów chłopskich — leczyło się jeszcze długi czas w szpitalu. Niewątpliwie są to rzeczy tragiczne, niewątpliwie są to rzeczy, które mafia pewnego stronnictwa w sposób bandycki i w tajemnicy nawet przed tym stronnictwem, przygotowała. Naturalnie trzeba było strzelać, bo były to rozruchy anarchistyczne, które obejmowały kilka powiatów. Gdybym miał, tak jak to jest we Francji, 60 tysięcy gwardii ruchomej, gdzie w razie rozruchów wysyła się nie wojsko, lecz tę gwardię, która siłą swą bez strzelania tłumi rozruchy, to mógłbym nie strzelać. Niestety, posiadam tej policji za mało i wskutek tego strzelanie było nieuniknione.

Wspomniawszy o swych badaniach warunków życia ludności Małopolski Zachodniej i sprawie pomocy dla miejscowej ludności, przechodzi p. premier do sprawy ZNP.

SPRAWA Z.N.P.

P. premier powiada, nawiązując do przemówienia posła Hoffmanna.

„Z tym Związkiem Nauczycielstwa Polskiego długo się namyślałem, jak by postąpić z nim, to znaczy z jego Zarządem. Kiedy przyszedł do mnie jeden z polityków opozycji po zawieszeniu Zarządu i zapytał mnie czy sobie zdaję sprawę z powagi sytuacji — powiedziałem mu: tak jest, jestem przygotowany na strajk generalny. Rzeczywiście, zdawałem sobie sprawę, że, to jest pociągnięcie o wielkiej wadze państwowej, a nie jakieś pokazanie przez Składkowskiego, kto będzie mocniejszy, czy ja, czy oni.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI".

Ostatnią kroplą, która wyczerpała moją cierpliwość, były artykuły w „Głosie Nauczycielskim", które zaczęły już otwarcie gloryfikować rządy zaborcze kosztem polskich, którym „Głos Nauczycielski" powinien właśnie służyć.

Zarówno w „Głosie Nauczycielskim" z 19 września tego roku, jak i w „Głosie Nauczycielskim" w roku zeszłym mówi się o tym, że szkoły i nauczyciele byli zupełnie inaczej traktowani przez zaborców, a obecny Rząd traktuje ich w sposób fatalny.

Nie będę wyliczał ludzi — mówi dalej p. premier — mnie nie chodzi o ludzi, którzy byli komunizujący, ale chodzi mi o atmosferę, o tolerowanie przez Zarząd tej atmosfery.

Tutaj jest np. „Teatr w Szkole", gdzie jest przedstawione, jaki ma wpływ wychowawczy teatr w Sowietach. Pewna paniusia pisze, jak trzeba wychowywać i wzdycha, jak jest dobrze w Sowietach, a na końcu pisze: „a gdyby tak u nas?..." i wielo kropek.

Pisze inna paniusia, że to będzie wychowanie „socjalistyczne". Oczywiście, pisze się, że to jest wychowanie socjalistyczne, lecz my wiemy, że to nie jest wychowanie socjalistyczne, a bolszewickie. My nie wychowujemy dzieci w teatrze. Tego rodzaju kierunek jest szkodliwy. Jest to kierunek niezgodny z psychiką naszego narodu.

„PŁOMYK"

W sprawie „Płomyka", p. premier, mówiąc o reprodukcji obrazu Lenca, powiada:

A oto w numerze „Płomyka", poświęconego Sowietom są przedstawione małe dziewczynki bolszewickie. Daj im Boże, ja nie mam w sobie ani cienia zazdrości, ani też jakiejkolwiek nienawiści. Niech te dzieci w Sowietach tak wyglądają. Ale dlaczego przeciwstawiać te wesołe dzieci w Sowietach oto temu obrazowi strajkujących robotników? (przerywania). W tym numerze „Płomyka" sowieckiego jest jeszcze „List z Syberii" Or-Ota, gdzie syn pisze do matki. W wierszu w przedostatniej strofce pointą całego wiersza jest, to, że jedyną pociechą wytrwania w polskości daje mu wiara. Jakieś brudne, bezczelne ręce opuszczają tę strofkę, wyrzucają ją tendencyjnie, żeby dziecku polskiemu nie dać o tej wierze przeczytać".

Wreszcie uwagi swe pod adresem ZNP kończy p. premier, jak następuje:

Nie chcę zwalczać związków zawodowych. Nie chcę, ażeby Związek Nauczycielstwa Polskiego znajdował się pod pręgierzem opinii. Zrobiłem wszystko, ażeby jak najprędzej odbyły się nowe wybory, ażeby nowy Zarząd pracował w myśl wytycznych narodu polskiego, więcej nic.

KLUB O.Z.N.

Chcę stwierdzić — mówi na końcu gen. Składkowski — fakt dla mnie, jako rządzącego wielkiej doniosłości i będący źródłem wielkiej radości, to jest początek krystalizowania się opinii parlamentarnej. Kto rządzi ten wie, jak jest ciężko rządzić, jeżeli w parlamencie każdy ma swoje oddzielne zdanie. To oddziaływuje równocześnie na społeczeństwo. Dlatego z radością witam krystalizację opinii parlamentarnej w postaci koła parlamentarnego OZN. Uważam, że dla każdego rządzącego człowieka jest to wielka ulga.

W ten sposób nabieram pewnej odwagi, że nie wywrócę się może przy jakiejś przypadkowej strzelaninie, albo przy jakimś innym przypadkowym epizodzie, bo będę miał opinię w parlamencie i opinię w narodzie, do której będę miał możność się stosować.

Mam nadzieję, mogę już marzyć o tym, że być może, uda mi się oddać władzę w ręce, które będą miały za sobą większość w parlamencie i większość w społeczeństwie.

A wtedy, kiedy mi się to uda, zobaczycie mnie wesołego i uspokojonego, przechadzającego się na Krakowskim Przedmieściu z rumieńcem na licach, z melonikiem na bakier, wesoło nucącego „Pierwszą Brygadę".

Przemówienie p. Miedzińskiego

Odpowiadał pos. Żeligowskiemu także wicemarszałek Miedziński.

Zacytował okólnik gen. Składkowskiego, w którym było powiedziane „Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i t. d. zarządzam co następuje i t. d. Skoro więc p. Prezydent według konstytucji zajmuje pierwsze miejsce w hierachii władz, skoro stało się to za zgodą Rządu i parlamentu to nie ma żadnej kwestii.

REPLIKA POS. ŻELIGOWSKIEGO

Pos. gen. Żeligowski w replice podkreślił swój szacunek dla marszałka Śmigłego-Rydza, zaznaczył jednak, że uprawnienia p. Prezydenta Rzplitej także wypływają z konstytucji.

Pod Nankinem

Niespodziewane natarcie chińskie

Według wiadomości nadchodzących do Szanghaju, 70 klm. na wschód od Nankinu w toku jest wielka bitwa. Chińczycy rozpoczęli tu na całym froncie niespodziewany kontratak i mieli ponownie zająć miejscowość Kwang Teh, która przed kilku dniami zdobyta została przez Japończyków.

Również w okalającym Tangjang terenie górskim Chińczycy mieli odnieść cały szereg sukcesów lokalnych. Przyczym—rzecz znamienna — w walkach tych zaczyna odgrywać coraz większą rolę lotnictwo chińskie. Uporczywe pogłoski mówią, że w najbliższym czasie dowództwo chińskie wprowadzi w akcję poważniejsze jednostki lotnicze złożone z najnowocześniejszych samolotów bojowych.

Na froncie Nankińskim wystąpiły obecnie w rejonie Wuhu i Tangjang poraz pierwszy większe kontyngenty wojskowe z prowincji Seczuan.

Koła obserwatorów wojskowych, znajdujących się w Szanghaju, sądzą, że Japończycy zarządzili pewne przegrupowania w celu definitywnego okrążenia Nankinu. Japończycy zaatakowali z powietrza umocnienia chińskie, znajdujące się na północnym brzegu rzeki Jangtse. (ATE).

Rząd Hiszpanii godzi się

na wycofanie obcych „ochotników"

Rząd hiszpański nadesłał z Barcelony następującą odpowiedź na propozycję komitetu nieinterwencyjnego:

1) Rząd hiszpański aprobuje projekt wysłania mieszanych komisyj międzynarodowych na teren walk celem ustalenia cyfry obcych ochotników i przygotowania zarządzeń dla ich wycofania. Czyniąc pewne zastrzeżenia co do ewentualnych uprawnień tych komisyj, nota hiszpańska zapytuje również jakiego rodzaju zagadnienia złączone być mają z akcją wycofania ochotników.

2) Nota hiszpańska wskazuje na pewne nieścisłości i niezgodności, zachodzące pomiędzy planem brytyjskim z 14 lipca a późniejszym planem opracowanym przez przewodniczącego urzędu nieinterwencji admirała von Dulma i sekretarza generalnego tego urzędu Hemminga. Nota wskazuje na przykład na fakt, że w planie brytyjskim z 14 lipca projektowane było ustanowienie obserwatorów i kontroli w portach hiszpańskich. Natomiast plan Van Dulm-Hemming projekt ten zarzuca. Nota hiszpańska prosi o wyjaśnienie, który z planów w tego rodzaju sprzecznych sprawach obowiązuje.

3) Wyrażając swoją zgodę na przeprowadzenie przez komitet nieinterwencji stopniowego wycofywania ochotników z zachowaniem proporcjonalności co do wzajemnego stosunku obcych sił po obu stronach walczących nota domaga się, aby zostało jednak zgóry ustalone, jakiego rodzaju bronie wycofane być mają pierwsze.

4) Nota zwraca uwagę, że po stronie gen. Franco walczą poddani sułtana marokańskiego, czyniąc tym samym aluzję, że domaga się traktowania maurów, jako obcych ochotników, którzy podlegają wycofaniu.

Franco zapowiada całkowitą blokadę

Hiszpanii Ludowej

Generał Franco przesłał Rządowi brytyjskiemu notę, w której, jak twierdzą, zapowiada rozpoczęcie blokady części Hiszpanii zajętej przez wojska rządowe.

Franco zawiadamia, że dał dowództwu sił morskich rozkaz, by nie liczono się ze „sferami neutralnymi" o ile okoliczności będą tego wymagały.

Franco obstaje przy swym prawie do zatrzymywania wszystkich statków, które wejdą do któregoś z portów rządowych i atakowania ich w chwili, gdy przekroczą granice hiszpańskich wód terytorialnych.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOZNA

ANGLICY O KROK OD PORAŻKI.

W środę odbył się w Londynie wobec 46 tys. widzów oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Anglii i Czechosłowacji. Wbrew wszelkim oczekiwaniom Anglicy wygrali z trudem nieznacznie 5:4 (3:2). Reprezentacja Czechosłowacji zaskoczyła wszystkich wspaniałą grą, doskonałą kondycją, świetną techniką, skuteczną zespołową grą i dyspozycją strzałową. Do ostatniej chwili wynik meczu stał pod znakiem zapytania. Dopiero w ostatniej minucie strzał Matthewsa zadecydował o zwycięstwie Anglii.

Wynik ten jest prawdziwą rewelacją, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę nieszczególne wyniki, osiągnięte ostatnio przez reprezentację piłkarską Czechosłowacji.

STAN MISTRZOSTWA KLASY A OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Tabelka rundy jesiennej mistrzostw klasy A okręgu warszawskiego przedstawia się następująco:

grupa ogólna — 1) Bzura 15, 2) PZL 14, 3) Pogoń 13, 4) Orzeł 12, 5) Kadra 10, 6) Polonia Ib 10, 7) Ordon 10, 8) Otwock i KS 9, 9) AZS 7, 10) Żyrardowianka 4, 11) Czechowice 2 pkt.

grupa robotnicza: 1) Skra 12 pkt., 2) Gwiazda 8, 3) Drukarz 6, 4) Żar 5, 5) Sarmata 5, 6) Marymont 3, 7) Elektryczność 1 pkt.

HOKEJ

WĘGIERSCY HOKEIŚCI NA ŚLĄSKU

W Katowicach bawili węgierscy hokeiści BBTE z Budapesztu. Pierwszego dnia rozegrali mecz z Dębem przegrywając 0:3.

Drugi występ węgierskiej drużyny hokejowej BBTE na Śląsku przyniósł im w zwycięstwie nad kombinowanym zespołem Dębu i Cracovii 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Węgrzy przystąpili do tego spotkania, zasileni specjalnie sprowadzonym na ten mecz kanadyjczykiem Steaplefordem. Gra była ostra, przeprowadzona w szybkim tempie. Węgrzy przewyższali miejscowych technicznie i grą zespołową. Szczególnie wyróżnił się kanadyjczyk Steapleford, który był motorem drużyny. W drużynie polskiej słabo zagrali Wołkowski i Marchewczyk oraz bramkarz Tarłowski, który zawinił dwie bramki.

BOKS

LECHIA GROMI BOKSERÓW Z JANOWEJ DOLINY 14:2

W środę wieczorem rozegrany został we Lwowie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między Strzelcem z Janowej Doliny a Lechią. Mecz wygrała Lechia w rekordowym stosunku 14:2. Mistrz Lwowa przewyższał mistrza Wołynia pod każdym względem i zwycięstwo swe odniósł zupełnie łatwo.

NARCIARSTWO

KTO NIE MA NART MOŻE JE SOBIE WYPOŻYCZYĆ

Dążąc do rozpowszechnienia sportu narciarskiego zarówno wśród młodzieży jak i starszego pokolenia, oraz chcąc pomóc w uprawianiu narciarstwa tym, którzy na własny sprzęt narciarski zdobyć się nie mogą, Miejski Urząd WF uruchomił wypożyczalnię nart, w której jednocześnie udzielane będą fachowe wskazówki w zakresie narciarstwa. Wypożyczalnia czynna jest w godzinach od 11 do 13 i od 15 do 16 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w lokalu Urzędu przy ul. Nowy Świat 88 m. 6.

Niskie opłaty, które wynoszą zaledwie 1 zł. za wypożyczenie nart na okres 10 dni, umożliwią każdemu wykorzystanie sprzętu narciarskiego. Wypożyczane są deski, wiązania i kijki. Wypożyczający obowiązany jest wylegitymować się dowodem opatrzonym fotografią oraz wypełnić i podpisać odpowiednią deklarację.

KOLARSTWO

AFERA KOLARSKA W ŁODZI

Zarząd Łódzkiego Okr. Zw. Kolarskiego postanowił zawiesić kierownika sekcji kolarskiej „Wimy" p. Ulrycha za działanie na szkodę sportu kolarskiego i wywieranie nieodpowiedniego wpływu na zawodników i przekazać całą sprawę do komisji dyscyplinarnej Pol. Zw. Kolarskiego dla wydania ostatecznej decyzji.

Zamach endeków
na samorząd adwokatury

Na zebraniu warszawskiej Izby Adwokackiej w dn. 27 ub. m. zostały dokonane wybory uzupełniające 6-ciu członków Rady. W ten sposób w składzie obecnym Rady na ogólną liczbę 19 członków 6-ciu weszło z nowych wyborów.

Na posiedzeniu Rady w dniu 1 b. m. 5-ciu członków Rady, należących do Związku Adwokatów Polskich, którego lista na Walnym Zebraniu Izby przepadła, złożyła — jak to już pisaliśmy— oświadczenie, wymierzone przeciwko nowoobranym członkom Rady. W odpowiedzi na to oświadczenie członkowie Rady adw. adw. Barcikowski, Kopankiewicz, Korhoński i Święcicki, wybrani z listy Porozumienia Demokratycznego złożyli deklarację treści następującej:

„W związku z demonstracyjnym opuszczeniem posiedzenia Rady Adwokackiej przez 5-ciu członków Rady oraz z uwagi na złożone przez tych członków oświadczenie, zwrócone przeciwko nowoobranym członkom Rady, stwierdzamy: w Walnem Zgromadzeniu Izby w dn. 27.XI. r. b. brali udział wszyscy członkowie Izby bez względu na ich przekonania polityczne; na Walnym Zgromadzeniu zostały zgłoszone trzy listy a w tym lista Związku Adwokatów Polskich, do którego należą wymienieni wyżej członkowie Rady; lista p. n. Związku Adwokatów Polskich, lista wyraźnie polityczna, na czele z kandydatami obozu t. zw. narodowo - radykalnego poniosła zdecydowaną klęskę, do której niewątpliwie przyczyniła się znakomita ilość głosów adwokatów Polaków, którzy nie mogli mieć zaufania do osób, będących zdecydowanymi wrogami demokracji i wprowadzających na teren adwokatury metody terroru moralnego, a nawet fizycznego; członkowie Rady, którzy opuścili posiedzenie, wzięli czynny udział w tych wyborach, nie kwestionując, iż zostały one dokonane zgodnie z obowiązującym prawem: w tych warunkach stwierdzamy, iż zrzeczenie się przez wymienionych na wstępie członków Rady mandatów, zresztą zakazane przez prawo o ustroju adwokatury, jest objawem niedopuszczalnym i niezgodnym ze stanowiskiem adwokata, jako rzecznika prawa oraz godzi w zasadę samorządu adwokackiego.

W obronie pracowników „Dziennika Porannego"

Prezydium Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich doręczyło dnia 2 b. m. p. ministrowi Kościałkowskiemu pismo w sprawie pracowników „Dziennika Porannego", w którym stwierdza m. in: Stanowisko pracowników zostało poparte jednomyślnie przez Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, który stanął w obronie swoich kolegów dziennikarzy, pozbawionych warsztatu pracy. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy zajął takie stanowisko narówni z organizacjami Związku Pracowników Spółdzielczych i Unii Pracowników Umysłowych, które poparły całkowicie pracowników „Dziennika Porannego'.

Bezsporność postulatów pracowników „Dziennika Porannego" w dziedzinie ich roszczeń materialnych została uznana przez wszystkie instancje z którymi pracownicy ci mieli do czynienia, a więc przez tymczasowego sekwestratora, inspektora pracy II Okręgu, głównego inspektora pracy, wydział rozjemstwa i kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pomimo to sprawiedliwości nie staje się zadość: 46 osób pozbawionych pracy i jej warsztatu ze względów i powodów za które na nie w żadnej mierze nie spadła odpowiedzialność, bez przerwy od miesiąca w lokalu wydawnictwa czeka na zaspokojenie swoich słusznych żądań. Przedkładają oni w tym czasie na życzenie wszystkich instytucji wymagane od nich materiały jak np. ostatnio memoriał do Wydziału Rozjemstwa o tym, że kurator Z. N. P. jest jedyną i niewątpliwą instancją, która powinna zaspokoić słuszne i bezsporne roszczenia materialne pracowników.

Prezydium apeluje do Pana Ministra, o powzięcie ostatecznej decyzji na rzecz uregulowania bezspornych postulatów pracowników „Dziennika Porannego" przez zalecenie p. kuratorowi Z. N. P. dokonania wypłaty odpraw wszystkim pracowników, którym w dniu 20 listopada sekwestrator z ramienia kuratora wręczył wypowiedzenie umów o pracę.

Pracownicy „Dziennika Porannego" ogłosili odezwę w której apelują do wszystkich ludzi pracy w Polsce, stwierdzając: „Brońmy tezy, że żaden człowiek pracujący w Polsce nie może być pozbawiony pracy bez wyraźnych powodów, że ustawa o ochronie pracy winna w pierwszym rzędzie obowiązywać tych, którzy do strzeżenia tych ustaw zostali powołani".

Sprawa tow. Sita

Za zorganizowanie strajku okupacyjnego w Państwowej Przetwórni Mięsnej w Klikowej pod Tarnowem został oskarżony sekretarz Klasowych Zw. Zaw. w Tarnowie, tow. Sit, oraz 33 robotników. Tow. Sit był, jak wiemy, przed kilku dniami postrzelony na ulicach Tarnowa. Na rozprawie tow. Sit został uwolniony od winy i kary.

Dwuch robotników skazano na 3 tygodnie aresztu bez zawieszenia, 31 — na 3 tygodnie z zawieszeniem kary.

Uchwały pracowników
Zw. Nauczycielstwa Polskiego

W dniu 2 b. m. na zebraniu 191 pracowników Z. N. P. po wysłuchaniu sprawozdania z konferencji odbytej przez delegatów pracowników z p. kuratorem Maciszewskim, uchwalono rezolucję; w której przyjmuje się do wiadomości, że zgodnie z wynikiem arbitrażu ogłoszonego w dniu 30 ub. m. przez głównego inspektora pracy p. M. Klotta, wszyscy strajkujący uznani są za pracowników Z. N. P., przyczym wypłata wynagrodzenia za miesiąc grudzień nastąpi w dniach najbliższych. Zebrani zażądali — zgodnie z faktycznym stanem rzeczy, panującymi zwyczajami i orzeczeniem arbitrażu — natychmiastowego, jednoczesnego faktycznego zatrudnienia pracowników, wychodząc z założenia, że instytucja społeczna nie może sobie pozwalać na luksus utrzymywania podwójnej załogi pracowników.

Zebrani stwierdzili, że odpowiedzialność za przyjęcie nowych pracowników przez b. kuratora Z. N. P. p. Musioła obciążyć może tylko jego samego a nie instytucję.

Rzecznik oskarżenia prywatnego
w procesie Studnickiego

W procesie Studnickiego w czwartek, po przemówieniu prokuratora zabrał głos adw. Skoczyński, osk. prywatny, który przemówienie swoje zaczął od stwierdzenia faktu, że Studnicki walczył z prez. Starzyńskim jedynie ze względu na różnice polityczne.

Zdaniem oskarżyciela prywatnego cała broszura Studnickiego jest stekiem kalumnii i plotek, obliczonych na zgnębienie przeciwnika i niepopartych materiałem dowodowym.

Nie zostały dowiedzione Starzyńskiemu ani zachłanność finansowa (zrzekł się udziału w radach nadzorczych „Polminu", B. G. K. i Banku Rolnego, gdy został prezydentem) ani nadmiernego uposażenia (usunięty b. dyrektor Piekarni Miejskiej miał uposażenie dwukrotnie większe), ani majątku osobistego (posiadał własny domek spółdzielczy w spółdzielni „Domy Spółdzielcze" obciążony takim samym długiem na rzecz B. G. K., jak większość spółdzielców).

P. Studnicki w swej książce powołuje się na urywki ze sprawozdań sądowych, które rzucają cień na prez. Starzyńskiego, ale nie podaje wyników skazujących w tych procesach. Powołuje się również na wiadomości, szerzone przez Frydmana, Kuczewskiego, Ryndla i Dudlera, których zeznań przeciw p. Starzyńskiemu nie posiada. Studnicki działał w złej wierze i świadomie usiłował oczernić Starzyńskiego.

Ł. K.

Uniwersytet wileński
ku czci prof. M. Rosego

Uniwersytet Stefana Batorego żegnał 2 b. m. zmarłego dr. Maksymiliana Rosego.

O godz. 10-ej rano kondukt ze zwłokami prof. Rosego wyruszył z domu żałoby na dziedziniec uniwersytecki. Trumnę, spowitą w togę, nieśli na ramionach asystenci oraz młodzież akademicka. Kilkadziesiąt wieńców poprzedzało trumnę, za którą postępowała rodzina zmarłego, profesorowie U. S. B., najbliżsi jego współpracownicy, młodzież akademicka oraz tłumy publiczności. Przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim na czele.

Przemawiał rektor U. S. B. ks. Wóycicki, mówiąc o zmarłym uczonym: Zmarły był człowiekiem wyjątkowo dobrego serca, a człowiek jest wielki nie tyle przez swój talent, ile przez swe serce".W nauce naszej prof. Rose był gwiazdą pierwszorzędnej wielkości, a uczelni naszej chlubą i ozdobą".

Następne przemówienia wygłosili prodziekan wydziału lekarskiego prof. dr. St. Hiller, przedstawiciel młodzieży oraz przedstawiciel asystentów.

Po uroczystości żałobnej trumna ze zwłokami oraz wieńce zostały złożone w autokarze i odwiezione do Krakowa.

Stosowanie ubezpieczenia na starość

W listopadzie b. r. upłynął 200-tygodniowy okres wyczekiwania, wymagany przez ustawę o ubezpieczeniu społecznym do nabycia przez robotników świadczeń emerytalnych. Prawo do renty inwalidzkiej i świadczenia emerytalnego robotników nabyli już ci ubezpieczeni robotnicy, którzy ukończyli 65 lat życia lub utracili ponad ⅔ zdolności do pracy z powodu choroby, ułomności lub upadku sił, a którzy od 1 stycznia 1934 r. byli nieprzerwanie zatrudnieni i ubezpieczeni.

Roszczenia o świadczenia emerytalne przyjmują wszystkie ubezpieczalnie społeczne. Akty roszczeń o świadczenia przesyłają ubezpieczalnie społeczne po przeprowadzeniu czynności przygotowawczych do centrali zakładu ubezpieczeń społecznych w Warszawie lub właściwego terytorialnie oddziału (Kraków, Lwów, Poznań i Łódź).

Zakład ubezpieczeń społecznych rozpoczął już przyznawanie rent robotniczych.

Kącik radiowy

DZIŚ 4.12. — SOBOTA

12.20 W kopalni soli — transmisja z Wieliczki.

15.45 „Przygoda Mikara Zapałki" — słuchowisko dla dzieci.

17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy

21.15 Muzyka taneczna.

TYDZIEŃ ŚLĄSKI W PROGRAMACH RADIOWYCH

Z okazji dziesięciolecia istnienia Rozgłośni Katowickiej organizuje Polskie Radio w bieżącym tygodniu kilka audycyj poświęconych dzielnicy śląskiej.

PRZYPOMINAMY O KONKURSIE!

Konkurs dostępny dla wszystkich radiosłuchaczy w całej Polsce, polegający na nadesłaniu do Polskiego Radia, Warszawa, Mazowiecka 5 — krótkiej i ujętej możliwie w formę krótkiego hasła odpowiedzi na pytanie:

„Dlaczego odbiornik radiowy jest najlepszym podarkiem gwiazdkowym?"

Konkurs trwać będzie tylko do dn. 5 grudnia.

Radio warszawskie

SOBOTA, 4 grudnia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Śpiewajmy piosenki. 11.40 Wiązanki instrumentalne (płyty). 12.03 Hejnał. 12.03 Aud. południowa: Melodie śląskie (płyty). Dziennik. W kopalni soli — transm. z Wieliczki. 13.30 Wiad. gospod. 15.45 Słuchowisko dla dzieci: „Przygody Mikara Zapałki". 16.15 Rec. skrzypcowy W. Niemczyka. 16.50 Pog. akt. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Pog. społ. 18.15 Szwedzkie pieśni ludowe (płyty). 18.30 Program. 18.30 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.50 Pog. akt. 20.00 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka akt. 21.00 „Życie nie jest romansem" — parodia powieści. 21.15 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i „czwórki radiowej". 22.50 Ost. Dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Utwory Prokofiewa. (płyty). 15.10 Pog. akt. 15.20 Muz. lekka (płyty). 18.00 Soliści: Br. Ney — skrzypce, J. Szczygieł — śpiew. 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Wypracowania szkolne o jesieni. 22.15 Zespół J. Różewicza. 23.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Dziennik. Na wiolonczeli gra K. Blaschke. Opieka nad matką i dzieckiem w Polsce — pog. Wieczór melodii Adama Wrońskiego. Zespół St. Rachonia.

NIEDZIELA, 5 grudnia

WARSZAWA I: 8.00 Pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.30 Pieśni Ziemi Wileńskiej. 9.00 Marszałek Piłsudski i Jego rodzinne strony. 9.15 Tr. nab. z Ostrej Bramy w Wilnie. Po nab. Muzyka religijna (płyty). 11.30 Reportaż z życia. 12.03 Hejnał. 12.03 Por. symf. ze Lwowa. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Scena z „Popiołów" Żeromskiego. Czyta J. Osterwa. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Marsz. Piłsudski wychowawcą młodzieży — odczyt. 16.00 Soliści: Maria Krzywiec — śpiew, Olga Martusiewicz — fortepian. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. 17.00 M. Karłowicz: Rapsodia Litewska — w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 17.20 Fragmenty z Pism Marszałka. 18.00 Melodie i pieśni bojowników o wolność. 19.00 Rapsod poetycki z wierszy K. Iłłakowiczówny. Muz. J. Maklakiewicza. 19.30 Słynni wirtuozi — płyty. 20.35 Program. 20.40 Przegl. polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 Wiad. sportowe. 21.15 „Święty Mikołaj w królestwie eteru" — lekka audycja. 21.45 Najpiękniejsze pieśni S. Moniuszki — H. Zboińska - Ruszkowska — sopran. 22.05 Polskie tańce z przed 50-ciu lat w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Gorzyńskiego i J. Godlewskiej — śpiew. 22.55 Ostatni dziennik.

WARSZAWA II: 14.45 Rapsodie i fantazje na fortepian oraz na instrumenty dęte (płyty). 16.00 Felieton aktualny. 16.15 Polska muzyka salonowa w wyk. Zespołu Pawła Rynasa. 16.50 Program. 22.00 Polska muz. lekka (płyty). 23.00 Polska muzyka tan. z przed 50-ciu lat. 23.45 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Ci, co sieją zamęt w porcie...

Kilka tygodni upłynęło od wyroku Sądu Pracy w Gdyni, zasądzającego przedsiębiorców portowych na zapłacenie 6-cio dniowych urlopów robotnikom, którzy pracują w porcie 3 lata. Fundusz Urlopowy urlopów tych do dnia dzisiejszego nie wypłacił.

Chodzi nie o bagatelę, bo pretensje robotników sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Spór zaistniał na tle interpretacji ustawy. Przedsiębiorcy portowi reprezentują pogląd, że prawo do 6-cio dniowego urlopu nabywa robotnik w czwartym roku pracy i pod warunkiem, że w poprzednich latach robotnik nabył prawo do 3-dniowego urlopu. (Prawo do urlopu nabywa robotnik po przepracowaniu 150 dni w roku kalendarzowym). Przedsiębiorcy rozumują, że jeżeli robotnik w pierwszym i drugim roku pracy nie wykaże przepracowanych 150 roboczych dni, nie ma prawa po trzech latach pracy do wynagrodzenia, odpowiadającego sześciu dniom roboczym.

Na innym stanowisku stanęło Ministerium Opieki Społecznej i Sąd Pracy. Wyrok sądu mówi, że dla ustawodawcy obojętną jest okoliczność, na którą wskazują pracodawcy, bo decydującym dla sprawy jest fakt samej pracy w porcie przez okres 3 lat.

Przed kilkoma dniami strony otrzymały wyrok z uzasadnieniem, którego treść pokrywa się ze stanowiskiem, jakie zajął Związek Zawodowy Transportowców w skardze syndyka Związku, tow. adwokata Bieszka.

Przedsiębiorcy przegrali faktycznie w dwuch instancjach: w Inspekcji Pracy (interpretatora ustaw) i w sądzie pracy.

Przegrali i... nie płacą.

Zachowanie się pracodawców w tej sprawie zwalnia nas od tłumaczenia, dlaczego w porcie wre, gdzie źródło wrzenia i kto ponosi winę za wzburzenie panujące wśród robotników i za następstwa wzbierającego na sile niezadowolenia około 100 robotników portowych.

Związek Transportowców podejmuje ostatnią próbę zażegnania konfliktu.

W liście, jaki Związek Transportowców wystosował do Kasy Funduszu Urlopowego postawiliśmy ultimatum: jeżeli przedsiębiorcy portowi nie wypłacą należnych i bieżących urlopów i to w terminie do dni 7-miu, natenczas cała odpowiedzialność za skutki tej prowokacji spadnie na Kasę Funduszu Urlopowego. Przed zatargiem, który grozi, ostrzegamy pracodawców i informujemy władze.

Czekamy na natychmiastową odpowiedź i decyzję, uznającą słuszne pretensje robotników portowych.

KAZIMIERZ RUSINEK —

Vice - przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Transportowców.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ STARUSZKI W PŁOMIENIACH.

W Goleszowie, koło Bielska, obywatelka tamtejszej gminy 96-letnia Anna Lipowczanowa, chcąc dołożyć drzewa do pieca kuchennego, otworzyła drzwiczki, przyczym z pieca wypadła głownia, upadając u jej nóg. Momentalnie zajęły się na niej suknie i staruszka doznała tak silnych poparzeń, że wkrótce potem wśród straszliwych męczarni zmarła.

RUNĘŁA CZĘŚĆ GÓRY BOUFFAŁOWEJ.

W Wilnie, przy ul. Góra Bouffałowa, jeden z robotników zajęty przy wydobywaniu żwiru, robotnik Rogow, został przysypany zwałami żwiru. Zaalarmowano Pogotowie i policję. Przed ich jednak przybyciem robotnicy odkopali Rogowa. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie nóg. W chwili gdy przenoszono rannego do karetki Pogotowia i robotnicy opuścili zagrożone miejsca, runęła dalsza część góry.

Tylko szczęśliwemu przypadkowi należy zawdzięczać, że olbrzymie masy ziemi nie pogrzebały około 50 osób.

WYKOPALISKA.

Przy robotach kanalizacyjnych na dziedzińcu Ubezp. Społ. w Grodnie robotnicy wykopali gliniany polerowany garnek z monetami. W garnku znajdowały się srebrne monety z wizerunkiem króla Zygmunta III.

ZASYPANI ŻYWCEM.

W czasie kopania gliny w cegielni Domurata w Wiźnie, koło Białegostoku, obsunęła się nagle gruba warstwa gliny i przysypała dwóch robotników. Niezwłocznie zaczęto odkopywać zasypanych, jednakże wszelki ratunek był już spóźniony. Robotnicy ponieśli straszliwą śmierć wskutek uduszenia.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI NA DWORCU BYDGOSKIM.

Na dworcu bydgoskim zostali aresztowani Eliasz Samburzak i Tadeusz Motyl przez wywiadowcę policji śledczej w chwili wsiadania do pociągu warszawskiego. Przeprowadzona rewizja wykazała, że w walizkach złodziei znajdowała się mokra bielizna pochodząca z kradzieży, ze strychu Stanisławy Scińskiej zam. przy ul. Bocianowo 4. Włamywaczy odstawiono do więzienia.

WICE-STAROSTA I JEGO ŻONA SKAZANI ZA TORTUROWANIE NIELETNIEJ SŁUŻĄCEJ.

Przed trybunałem łuckiego Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Lubomlu odbyła się rozprawa przeciwko b. miejscowemu wice-staroście Władysławowi Orzechowskiemu i jego małżonce Marii, oskarżonym o torturowanie służącej Urszuli Bednarskiej. Dziewczynie, liczącej 16 lat, nic nie płacono, natomiast za najmniejsze przewinienie bito ją a nawet katowano.

Torturowania te trwały szereg miesięcy, aż matka Urszuli dowiedziała się o jej losie i odebrała swoje dziecko z rąk Orzechowskich.

Bezpośrednio po tym zbadał nieszczęśliwą dziewczynę lekarz i stwierdził, że całe ciało pokryte jest sińcami.

Sprawę przekazano na drogę sądową. Sąd skazał Władysława i Marię Orzechowskich na karę łączną po roku więzienia.

KRONIKA KRAKOWSKA

Walne Zebranie Członków PPS w Krakowie

(Ciąg dalszy).

odbędzie się w poniedziałek, 6 grudnia 1937 r. o godz. 6.30 wieczorem w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16.

Na porządku dziennym: **Dyskusja nad referatami.**

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. KRAKÓW-MIASTO IM. I. DASZYŃSKIEGO.

Zajścia antyżydowskie na W.S.H.

„To chamstwo i barbarzyństwo bić kolegów"

woła oburzony profesor

Wyższe Studium Handlowe w Krakowie było widownią zajść, które endeccy studenci już poprzednio zapowiadali, chcąc urządzić „dzień bez Żydów".

Na wykładzie prof. Sarny studenci żydowscy zajęli miejsca stojąc, korzystając z zarządzenia dyr. Bollanda, zezwalającego na stanie tym słuchaczom, którzy mimo wolnych miejsc na sali wolą stać. Endecy chcieli zmusić Żydów do zajęcia miejsc „ghettowych", jednak Żydzi nie zgodzili się na to, stojąc do końca wykładu.

Po wykładzie endecy poczęli bić studentów żydowskich, nie krępując się wcale obecnością prof. Sarny na sali wykładowej. Oburzony profesor wykrzyknął: „To chamstwo i barbarzyństwo bić kolegów, w dodatku w mojej obecności". Tych studentów - żydów, którym nie udało się pod osłoną profesora wyjść z sali, strącono ze schodów. Jeden z nich został przy tym dotkliwie poturbowany.

Ukonstytuowanie się rady adwokackiej

Onegdaj wieczorem odbyło się w Krakowie konstytuujące zebranie krak. Rady Adwokackiej. Dziekanem wybrany został dr. M. F. Jakubowski, wicedziekanem dr. Schuldenfrei, skarbnikiem dr. Małecki, sekr. dr. Fenichel, przewodniczącym rzeczników dyscyplinarnych dr. Feldblum, prezesem sądu dysc. dr. Oberlaender, wiceprezes dr. Bulanda.

Ruch kolejarski

Akcja propagandowa Z. Z. K. wzbudziła znacznie ożywienie wśród pracowników działu ruchowego i handlowego.

W związku z tą akcją odbyły się w ciągu listopada Zebrania w Kołach *Dębica — Tarnów, Nowy-Sącz, Jasło - Rzeszów*, z udziałem tow. Fusska, sekr. Okr. sekcji Eksploatacyjnej, jako referenta.

Pracownicy kolejowi, biorący udział w zebraniach, w ożywionych dyskusjach dali wyraz nurtującemu ich niezadowoleniu, spowodowanemu ciężką sytuacją ekonomiczną, oraz ciężkimi warunkami pracy.

Pracownicy kolejowi nie zadowalają się jedynie proponowaną obniżką podatku specjalnego, co nie stanowi żadnej pomocy w okresie szalejącej drożyzny, której może zapobiec jedynie wydatna pomoc w formie podwyższenia zarobków.

Pracownicy eksploatacyjni stwierdzają, że lekceważenie sobie akcji Centrali ZZK. godzi przede wszystkim w nich samych, i postanawiają dołożyć starań, by wszyscy kolejarze stanęli w szeregach ZZK. co jest jedynym warunkiem realizacji wysuniętych postulatów, a szczególnie poprawy ekonomicznej.

Wszak istnieją te same możliwości wśród kolejarzy, co i wśród pracowników samorządów, którym dzięki solidarności organizacyjnej nie tylko zniesiono podatek specjalny, ale podwyższono zarobki i przywrócono wiele postulatów, jakich kolejarze od szeregu lat są pozbawieni.

Stwierdzenie tego faktu winno być podnietą dla kolejarzy, a ostrzeżeniem dla czynników miarodajnych.

Dyżury lekarzy

Dnia 4 grudnia — noc.

Baranowski Włodz. — Kościuszki 52, tel. 187-13.

Haas Adolf — Sarego 10, tel. 126-92.

Kaczyński Henryk — Topolowa 42, tel. 162-01.

Neuwelt Stan. — Zamojskiego 28, tel. 124-47.

Uroczyste odsłonięcie sztandaru

Związku Robotników Budowlanych w Wieliczce

Niecodzienną uroczystość obchodziła klasa robotnicza Wieliczki— odsłonięcia sztandaru Związku Budowlanych. Młoda ta organizacja w ciągu niedługiego czasu zdołała skupić w swoich szeregach ogół robotników budowlanych Wieliczki i dziś kroczy już pod własnym czerwonym sztandarem. Uroczystość zgromadziła licznych towarzyszy również z innych związków.

Zagaił tow. Gałan, który na wstępie uczcił pamięć Wodza Ludu pracującego I. Daszyńskiego, poczem przedstawił rozwój organizacji. Do prezydium wybrano tow. tow. Galana, Skowronka, Bałę i Pałacza.

Imieniem Zarządu Głównego i Okręgowego Związku przemówił tow. J. Sowiński, który nakreślił historię walk robotniczych o wyzwolenie Świata Pracy z pęt kapitalizmu — i wezwał robotników budowlanych Wieliczki do zespolenia się pod sztandarem Socjalizmu.

Skolei imieniem OKR. PPS. w Krakowie przemówił tow. dr. Szumski, poczem muzyka odegrała „Międzynarodówkę".

Po odegraniu hymnu tow. Sawicki wręczył sztandar chorążemu tow. Baranowi. Wzruszająca była chwila przysięgi chorążego na wierność dla sztandaru.

Następnie przedstawiciele bratnich organizacyj składali Związkowi życzenia stałego rozwoju i owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej.

Imieniem Krakowskiej Rady Związków Zawodowych przemówił tow. Bulsiewicz, im. Związku malarzy tow. Neuman, im. Oddziału kamieniarzy tow. Zachara, im. Związku Kolejarzy z Krakowa tow. Wilkoń, im. Komitetu PPS. Wieliczce tow. Filowski, im. T. U. R. Wola Duchacka tow. Gruchot, im. Związku Górników w Wieliczce tow. Dębowski.

Po przemówieniach nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych do drzewca sztandarowego. Na zakończenie sekcja teatralna TUR. z Woli Duchackiej odegrała z dużym artyzmem sztukę p. t. „Sprawa Burzana". Podczas antraktów wygłosili deklamacje członkowie TUR. z Woli Duchackiej, Sierczy oraz członkowie „Wici" z Lednicy Górnej.

Uroczystość zakończono „Czerwonym Sztandarem". Do rodziny czerwonych sztandarów przybył jeszcze jeden sztandar Związku budowlanych w Wieliczce. Stanie on godnie obok starych sztandarów socjalistycznych i poprowadzi razem z nimi klasę robotniczą do zwycięstwa.

Niedbałość, czy lekceważenie

Na linii kolejowej Kraków - Jaworzno, od pewnego czasu zaczyna zastraszająco następować prawie dzień po dniu opóźnienie pociągów osobowych.

Podróżujący, rozumieją opóźnienia, wynikłe ze zmian atmosferycznych, lecz, żeby opóźnienia następowały prawie dzień po dniu w porze jesiennej, dochodząc do 40 minut, tego pojąć nie mogą.

Musimy przytem nadmienić, że Jaworzno oddalone jest od Krakowa o 62 km. W normalnych warunkach przestrzeń 62 km. **przebywa zwykły** pociąg osobowy w przeciągu półtorej godziny. Tymczasem podróżny, który wybiera się z Krakowa do Jaworzna pociągiem tak zwanym cieszyńskim musi się uzbroić w cierpliwość i przy gotować na przeszło pięciogodzinną jazdę.

Czas odjazdu z Krakowa pociągu tak zwanego cieszyńskiego oznaczony jest w rozkładach jazdy na godz. 6.15 wieczorem. Godzina wyjazdu z Krakowa 6.15 należy do wyjątkowych rzadkości. Pociąg cieszyński odchodzi z Krakowa prawie zawsze ze znacznem opóźnieniem często przekraczającem pół godziny a nadto w drodze z Krakowa do Chrzanowa zatrzymuje się i zwalnia bieg tak, że godzina przyjazdu do Chrzanowa — 7.25 wieczór uwidoczniona na rozkładach jazdy stała się zabytkiem. Na domiar złego w Chrzanowie jest przesiadka do Jaworzna do tak zw. motorówki, która czeka w Chrzanowie najdłużej 30 minut po nad przepisany termin odjazdu. Jeżeli pociąg cieszyński nie nadejdzie do Chrzanowa do godz. 7.25 motorówka rusza z całą powagą w dalszą drogę a biedni podróżni z Krakowa pozostają w Chrzanowie i czekają na drugi pociąg do godz. 10.45 w nocy w poczekalni na przystanku Chrzanów - Jaworzno, która przedstawia się poniżej krytyki.

Podróżny, wyjeżdżający pociągiem 10.45 przybywa do Jaworzna o godz. 11.30 w nocy. Nie chcemy posądzać, że miarodajne czynniki bagatelizują sobie podróżujących, jednak stan ten wymaga uporządkowania.

Wiemy, że Zarząd kolejowy przeprowadził reorganizację ruchu kolejowego i w tym dopatrujemy się przyczyny opóźnień, których przed reorganizacją nie było.

Zwracamy się do miarodajnych czynników Polskich Kolei Państwowych by wglądnęły w tę sprawę i unormowały te stosunki komunikacyjne.

Dożywianie dzieci

przez Ubezpieczalnię Społeczną w Krakowie

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie zwrócił się do Ubezpieczalni Społecznych, aby położyły specjalny nacisk w zbliżającym się okresie zimowym na akcję opieki nad dziećmi i młodzieżą i w tym celu polecił Ubezpieczalniom Społecznym wziąć czynny udział w działalności komitetów Pomocy dzieciom i młodzieży.

Poza fundaszami, przewidzianymi w budżecie Ubezpieczalń, Zakład przyznał Ubezpieczalniom Społecznym subwencje na dożywianie dzieci i młodzieży w okresie zimowym 1937/38. Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie otrzymała również dodatkową subwencję, która pozwoli jej ożywić akcję dożywiania dzieci nie tylko w Krakowie, lecz również w Olkuszu, Wieliczce, Skawinie itd., jako na terenach objętych przez Ubezpieczalnię Społeczną w Krakowie.

Udział przeto Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie w akcji dożywiania dzieci będzie w bieżącym roku wyjątkowo duży.

Historie dnia

Smutny epilog libacji. Julian Hausner, zam. przy ul. Mariewskiego 13, złożył w policji zameldowanie, iż w czasie pijatyki w restauracji Herzoga przy ul. Wielickiej Marian Zacny z Woli Duchackiej wyciągnął mu z kieszeni kwotę 200 zł.

Nieudała wyprawa włamywaczy. Na bulwarach Wisły policja zatrzymała: Floriana Drozdę, zam. przy ul. Rękawka 14, Juliana Dzierżyńskiego, robotnika bez zajęcia, zam. przy ul. Salwatorskiej 31 i Antoniego Woźniaka, zam. w Borku Fałęckim. Przy aresztowanych znaleziono komplet narzędzi do włamań.

Przywłaszczył sobie 15.000 zł. Sędzia śledczy rozpisał listy gończe za 33-letnim Józefem Warowiczem, urzędnikiem buchalterii firmy „Kabel", który pozostaje pod zarzutem sprzeniewierzenia 15 tys. zł. Warowicz miał fałszować księgi i dokumenty, przywłaszczać sobie weksle i „wpłacać" do własnej kieszeni sumy, przeznaczone dla dostawców.

Obława. W czasie obławy, przeprowadzonej w środę w śródmieściu Krakowa, zatrzymano 18 osób, z których 17 pozostało w areszcie do dyspozycji sędziego.

Z miasta

CENY W KRAKOWIE.

Mleko niezbier. 0.20 — 0.22 zł. Śmietana 1.10 — 1.20 zł. Śmietanka 0.50 — 0.60 zł. Ser zwycz. 0.80—0.90 zł. Masło wyborowe 3.80 zł. Masło stołowe 3.60 zł. Masło kuchenne 3.20 — 3.40 zł. Jaja świeże 0.10 — 0.13 zł. Buraki ćwikł. 0.08 — 0.10 zł. Cebula 0,15 — 0.18 zł. Marchew 0.08 — 0.10 zł. Pietruszka 0.25 — 0.30 zł. Seler 0,25 — 0.30 zł. Ziemniaki 0.07 — 0.08 zł. Gęś żywa 4.— — 5.50 zł. Indyk i indyczka 4.— — 8.— zł. Kaczka 2.50 — 4.— zł. Pantarka 2.— 3.— zł. Zając w skórce 2.50 — 3.50 zł. Zając bez skórki 2.— — 2.80 zł. Gruszki deser. 1.— 1.80 zł. Jabłka komp. 0.35 — 0.50 zł. Jabłka stołowe 0.60 — 0.90 zł.

HANDEL PRZEDŚWIĄTECZNY.

W najbliższych dniach ukaże się zarządzenie władz administracyjnych w sprawie godzin handlu w okresie przed świętami Bożego Narodzenia. W r. b. czasokres przedłużonych godzin handlu w tygodniu przedświątecznym wyznaczony ma być na czas od soboty, dn. 18 grudnia do piątku, dn. 24 grudnia, stanowiącego wigilię świąt Bożego Narodzenia. Jak za lat ubiegłych, w czasie tygodnia przedświątecznego sklepy otwarte będą do godz. 21-ej, zaś w niedzielę przedświąteczną od godz. 13-tej do 18-tej.

Komunikat

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie zawiadamia, że wszelkie wpłaty na Pomoc Zimową należy uskuteczniać, jak w roku ubiegłym, bądź za pomocą blankietów czekowych PKO Nr. konta 415-740, bądź bezpośrednio w Komunalnej Kasie miasta Krakowa lub Miejskiej Izbie Obrachunkowej w Zarządzie Miejskim. — Blankiety czekowe zaś wydaje się w sklepie Elektrowni Miejskiej i Gazowni Miejskiej przy pl. Szczepańskim, w Kasie Elektrowni Miejskiej przy ul. Dajwór 23, w Wydziale Op. Społ. Zarządu Miejskiego ul. Kopernika 1, oraz we wszystkich Miejskich Komisariatach Obwodowych.

12-lat więzienia za zabójstwo

Onegdaj po południu w krakowskim sądzie przysięgłych zakończył się proces o zabójstwo pod Krakowem. Oskarżony o zabójstwo Bronisław Dzido, został 12 głosami uznany winnym i zasądzony na 12 lat więzienia.

Towarzysz jego Stanisław Turcza zasądzony został za nakłanianie do zabójstwa na 4 lata więzienia.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 4. XII. „Freuda teoria snów".

Niedz. 5. XII. popoł. „Freuda teoria snów", wiecz. „Wielka miłość".

„Freuda teoria snów" z J. Romanówną i M. Maszyńskim dana będzie ostatnie dwa razy, a to w sobotę wieczorem i w niedzielę po południu.

W niedzielę wieczorem „Wielka miłość", komedia Molnara, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z Z. Jaroszewską w głównej roli kobiecej.

„Poławiacze pereł", opera G. Bizeta, dana będzie w poniedziałek, dn. 6-go b. m. W melodyjnej tej operze, dającej szerokie pole do popisu wokalnego zarówno solistom, jak i chórowi, wystąpią: znakomita sopranistka Ada Sari, tenor opery warszawskiej Janusz Popławski, świetny baryton Eugeniusz Mossakowski, oraz basista A. Mazanek. Ewolucje taneczne w I akcie wykona M. Mikuszewska ze swym zespołem baletowym. Reżyseruje J. Stępniowski, dyryguje B. Wallek-Walewski.

Teatr CRICOT (Dom Plastyków, ul. Łobzowska 3) daje w piątek, dn. 3 bm. po raz ostatni Operę-Buffo — *La Serva Padrona* Pergolesi'ego (dwa antrakty operowe z XVIII w.). Oprawa dekoracyjna Z. Waliszewskiego. Realizacja muzyczna Krakowskiego Instytutu Muzycznego. Dyryguje Leon Arten.

Stoliki zamawia się wcześniej. tel. 125-60. Początek o godz. 21.15.

Sala Saska. W niedzielę, 5 grudnia 1937 r., o godz. 4-ej pop., Święty Mikołaj odwiedzi teatr Wesołej Gromadki na prześlicznym przedstawieniu p. t. „Przygoda Kiki" czyli Urwisz z Pipipoli.

„Śmiech — tylko śmiech" — oto tytuł bardzo wesołej i oryginalnej rewii, którą wystawia obecnie teatr „Bagatela"

Radio krakowskie

SOBOTA, 4 grudnia

9.30 Transmisja nabożeństwa górniczego i kościoła paraf. w Janowie. 11.40 Wiązanki instrumentalne — płyty. 13.45 Koncert życzeń z płyt. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Fragmenty symfoniczne z oper — płyty. 15.15 Pog. aktualna. 15.25 Lokalne wiad. gosp. 18.10 Kraków wczorajszy i dzisiejszy: „Szwedzi w Krakowie" — wygł. dr. Kazimierz Piwarski, doc. U. J. 18.30 Miniatury kwartetowe: w programie muzyka włoska. Wykonawcy: Krakowski kwartet smyczkowy. 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Płyty za płytą, muzyka taneczna — płyty.

NIEDZIELA, 5 grudnia

Po nab. ok. godz. 10.30 Muzyka religijna (płyty z Warszawy). 13.00 Kronika artystyczna Krakowa: „Dramaty Przybyszewskiego na scenie krakowskiej" w opr. Wiesława Góreckiego. 19.30 Wiad. bieżące. 19.35 Program. 19.40 I-sza audycja konkursowa Tow. Śpiewaczych Wojew. Krakowskiego. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna — płyty).

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Ślubowanie".

ATLANTIC: „Kapitan Taylor" i „Teodora szaleje".

BAGATELA: „Niebezpieczny kochanek" i rewia.

DOM ŻOŁNIERZA: „W zamieci żelaza i ognia".

PROMIEŃ: „Port Artur".

SELLA: „Dyplomatyczna żona".

UCIECHA: „Król i chórzystka".

WANDA: „Gdy kwitną bzy".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Nie zapomnij o mnie" — Benjamino Gigli. „Wilhelm Tell" — Konrad Veidt.

ZE ŚLĄSKA

Skandaliczne warunki pracy i płacy w drukarni „PAP" nadal istnieją

Znana na terenie Katowic drukarnia „PAP", mimo zaleceń Inspektora Pracy, nie przestrzega umowy taryfowej. Zarobki, płacone przez tę drukarnię, nie dochodzą częstokroć nawet do 50% płaconych przez inne drukarnie. Ośmiogodzinny czas pracy nie jest przestrzegany. Dwóch pracowników, których firma uważała za głównych inicjatorów wniesienia skargi do Inspektora Pracy, firma bezterminowo zurlopowała i od kilku miesięcy pozbawieni są pracy.

Zapytujemy Inspektora Pracy, czy nie ma środków na opornego pracodawcę, by go zmusić do przestrzegania obowiązującego po wszechnie układu zbiorowego? Czy okólnik p. Premiera i ministra Op. Społ. o surowych karach za sabotowanie układu zbiorowego tego zakładu nie dotyczy?

Charakterystycznym jest, że przed Sądem Pracy firma „PAP" powołuje się na to, że p. Ludyga jest oficerem rezerwy i zasłużonym powstańcem. Czy dlatego ma mieć monopol na wyzyskiwanie robotników?

Możliwość dalszego utrzymania walcowni huty „Silesia"

Jak donoszą, Rząd bułgarski zamierza poczynić większe zamówienia na cienką blachę w hucie „Silesia" w Rybniku - Paruszowcu. Podobno w tej sprawie toczą się już rokowania pomiędzy dyrekcją fabryki a rządem bułgarskim. Mamy nadzieję, że rokowania dadzą pomyślne rezultaty, a fakt otrzymania wielkiego zamówienia odsunie na dalszy plan niebezpieczeństwo zamknięcia walcowni wspomnianej huty, o czym przecież mówi się dużo.

Okradł własnego towarzysza pracy

Pracujący w oddziale blachy cienkiej huty „Batory" robotnik Walter Sommer z Wielkich Hajduk (Długa 43) po otrzymaniu wypłaty przed przystąpieniem do pracy złożył otrzymane pieniądze wraz z ubraniem w szafie swojego oddziału, której stosowną przegródkę zamknął na kłódkę.

Kiedy w trakcie pracy potrzebował wziąć coś z ubrania i wyszedł do ubieralni, spostrzegł ku swemu przerażeniu, że kłódkę ktoś rozbił, a pieniądze skradł.

Wyśledzeniem tego niesumiennego współtowarzysza pracy zajęła się policja.

Coraz więcej napadów bandyckich

Ubiegłej nocy napotkał patrol policyjny na ulicy Bytomskiej w Świętochłowicach na leżącego w kałuży krwi woźnicę Jana Malczaka z Świętochłowic, zatrudnionego w firmie Janek, który — jak się okazało — został tam napadnięty przez 2 nieznanych osobników i ciężko okaleczony. Malczaka umieszczono w miejscowym szpitalu.

Groźny pożar

Ze Śląska Opolskiego donoszą: W kop. „Beuthen" w Bytomiu wybuchł groźny pożar na głębokości ok. 350 mtr. Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona. Żadnych ofiar w ludziach w związku z pożarem nie było. Wobec tego, że ugaszenie pożaru natrafia na trudności, ze względów bezpieczeństwa kopalnia została całkowicie unieruchomiona.

Ze Śląska Opolskiego donoszą: W podziemiach kop. „Carsten - Centrum" w Bytomiu zawalił się chodnik na przestrzeni ok. 20 mtr. W czasie pożaru w chodniku nie było na szczęście górników, dzięki czemu wypadek nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.